

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDZ, ŚRODA 18 LISTOPADA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 111
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24 36-43 36-44.
 GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

RZĄD P. SKRZYŃSKIEGO

dotychczas nie został jeszcze sformowany, mimo usilnych i pracowitych starań.

Lewica żąda Piłsudskiego, endecy uparli się przy Sikorskim, o którym jednak p. Skrzyński nie chce słyszeć!

Kontredans polityczny znudził się wszystkim: dość partyjnych targów, dajcie Polsce rząd!

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki” zdał nam telefonicznie wczoraj w nocy następującą relację o przebiegu dnia:

Dzień wczorajszy trudno jest określić innym mianem, niż zupełnego chaosu.

Wszystkie wysiłki i żmudna praca oraz dobre zamiary p. Skrzyńskiego rozbiły się częstokroć o nieprzemyślane upór i zaślepienie partyjnego.

Kluby sejmowe pozornie godzą się na jaknajszerszą koalicję, a przy poruczeniu spraw programowych wyłaniają się jednak trudności i przy dotknięciu drażliwych kwestji personalnych wychodziłszy z egoizmu stronnictwa i partyjnego z worka.

Pozatem szerokie rzesze poselskie tych szarych polityków, będących pod rozkazami swych przywódców organizują w miarę zbliżania się nocy, początkowo zniechęcenie, które potem zmienia się w nudę i apatię. Pierwsze co ludzie pomalutku, a stopniowo zmienia się w ogólnie: „Niech się to jaknajszybszej skończy”.

Dopiero koniec narad wprowadza pewne ożywienie wśród posłów, lecz później daje się zauważyć

zapewny brak werwy wśród klubów.

Padają wywody i uchwały bardzo obywatelskie, koalicja jest na ustach wszystkich. Następnie zarzucają się stronnictwa, jak i poprzednio, obelgami. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że walka polityczna ustala, że mamy wreszcie tak potrzebny i upragniony „stręga De!” która jedynie może kraj z ciężkiego położenia wyciągnąć. Prozą jednak mylą, gdyż w miarę rozwoju wypadków, idylla polityczna zamienia się w zwykłe targowisko i czas przyska...

P. Skrzyński pracuje.

Podziwiamy pracowitość p. Skrzyńskiego. Od 11-ej rano z krótką przerwą objadawo kandydat na premiera do godziny 9 min. 15 konferował ze wszystkimi przywódcami stronnictw.

Przebieg tych narad jest następujący: (początkowe narady podał już wczoraj „Express”).

Stanowisko Wyzwolenia.

O godzinie 1-ej poseł Poniatowski (Wyzwolenie) wychodził z gabinetu i dawał przedstawicielom prasy następujące wyjaśnienie:

— W imieniu „Wyzwolenia” — mówił poseł Poniatowski — stwierdziłem,

że ustosunkowanie się klubu do tworzącego się rządu koalicyjnego jest zależne od programu pracy tego rządu, zagwarantowania przez odpowiedni stosunek sił, że interesy podstawowe wsi nie będą lekceważone; dalej od należytego rozwiązania zagadnień wojska, co bez powrotu marszałka Piłsudskiego do armji nie byłoby osiągnięte.

P. P. S.

Po konferencji posła Barlickiego i Moraczewskiego z ministrem Skrzyńskim, poseł Barlicki udzielił następujących wyjaśnień o przebiegu konferencji.

— W ogólnych zarysach sprecyzowałem nasze stanowisko w sprawie sanacji gospodarczej i przedstawiłem postulaty co do zabezpieczenia praw robotniczych. Przedewszystkiem uzależniłbym nasz stosunek do gabinetu od uzgodnienia stanowiska stronnictwa. Koalicję bowiem uważamy za drogę do wyjścia z sytuacji, nie zaś jako wzajemne poręczenie sobie nieodpowiedzialności. Położyliśmy nacisk na konieczność szybkiego załatwienia sprawy. Zastrzegłem sobie prawo interwencji co do osobowego składu gabinetu. Minister Skrzyński zaznaczył, że sprawy personalne sprecyzowane będą dopiero po uporaniu się z trudnościami programowymi.

Postulaty żydów.

Poseł Reich, prezes „Koła żydowskiego” zapytany przez przedstawicieli prasy o wyniki konferencji powiedział:

— P. minister Skrzyński zawiadomił mnie, iż podjął się misji tworzenia rządu parlamentarnego, w którym mógłby pracować, jako osoba z poza parlamentu Pan minister przedstawił mi program tego rządu, którego celem jest uporządkowanie sytuacji gospodarczej, dążenie do uzyskania pożyczki zagranicznej, co może być osiągnięte przez pokój wewnętrzny. P. Skrzyński oświadczył ponadto, że jako zwolennik rządu parlamentarnego nie przyjąłby misji tworzenia rządu poza parlamentarnego.

W odpowiedzi na to oświadczyłem:

— Idea koalicji i osoba premiera jest mi sympatyczna. Stanowisko nasze uzależniamy od składu osobowego i programu rządu.

Na to minister Skrzyński zauważył, iż postulaty żydowskie są mu znane,

gdyż umowa z „Kołem Żydowskim” była zawarta z jego udziałem i on sam bierze odpowiedzialność za jej wykonanie.

P. minister następnie wymienił kandydatów na kilka stanowisk i oświadczył, że jeżeli PPS, ewentualnie ZLN, lub „Piaś” nie wejdą do rządu to złożą swą misję tworzenia gabinetu.

Narady klubowe.

Na tem przedobiednie obrady przerwano. W tym czasie zebrał się klub „Piaś”, „Kolo Żydowskie” i niektóre inne stronnictwa.

„Piaś” wyraził pełne zaufanie dla swego zarządu, który się natychmiast zebrał na naradę i o dziwo

zapowiedział z pompą przystąpienie do koalicji

Mniej pracy miał dziś marszałek Rataj, który poza kilkoma rozmowami, z p. Skrzyńskim, który mu się rano przedstawił w swej nowej roli korzystał z bezwzględnej swobody.

Widziano go często w kuluarach gdzie rozmawiał z posłami. P. Skrzyński rozpoznał go po południu swe urzędowanie od wspólnej fotografii z przedstawicielami prasy.

W oczekiwaniu na ustawianie aparatu rozpoczęła się oczywiście pogawędka.

Do takich spólnych zdjęć i ciągłych interwiewów p. Skrzyński przyzwyczajony jest już z Genewy i Locarno.

To też dziennikarze mają łatwy dostęp do tego przesiąkniętego kulturą zachodu ministra, z którego winni brać przykład jego rządowi koleżdy na przyszłość.

Wywiad „Republiki” z p. Skrzyńskim.

Nie mogliśmy się też oprzeć chęci przeprowadzenia krótkiego wywiadu.

Pytamy:

— Jak tam idzie, panie ministrze?

— Jeszcze niema nic gotowego.

Jeszcze raz przyjmę kolejno przedstawicieli klubów a nie przypuszczam, aby się to wcześniej skończyło, niż za 12 godzin.

Robimy na to smutną minę.

Pan minister jednak nas pociesza.

— To jest wewnętrzne Locarno! — mówię poczem chroni się za szklanymi drzwiami gabinetu wicemarszałków i rozpoczyna drugą kolejną serję konferencji.

Po dobrym obiedzie.

Zdaje się, że nigdy temu nie będzie końca.

Wyszedł Witos, wszedł następnie Dubanowicz, za nim Głabiński, potem Dębski, a potem znów Witos. Później p. Skrzyński konferował z marszałkiem Ratajem i t. d.

Godzina 7a, godzina 8a, godzina 9a. Niczego konkretnego nie można się dowiedzieć, Skracamy sobie czas wypytywaniem posłów o wyniki konferencji z ministrem.

Poseł Dubanowicz (Ch. N.) mówi:

Tylko na tymczasem...

— Pan minister Skrzyński oświadczył, iż ma od p. prezydenta misję u-

tworzenia gabinetu na podstawie koalicji. Do gabinetu tego weszliby parlamentarzyści, p. Skrzyński oprócz premjersstwa zatrzymałby tekę ministra spraw zagranicznych. Oświadczył on sam, że tekę premiera zachowałby tak długo, dopóki nie byłaby osiągnięta zgoda stronnictw na przewodnictwo w gabinecie z parlamentarzystów. P. minister zapytał następnie czy Ch. N. popierałby taki rząd.

Przedstawiłem p. ministrowi obecne gospodarcze i finansowe położenie kraju i odpowiedziałem, że gabinet o charakterze tymczasowym nie mógłby znaleźć środków do podjęcia ratunku i wyciągnąć społeczeństwa z opresji.

Obawiam się też, że obciążenie teki zagranicznej, która wyniknie z przesostwa gabinetu, może okazać się niebezpieczne dla całości tej teki.

Zastrzegłem się, że nie mam zamiaru stawiać żadnych partyjnych kandydatów i warunków. Musimy wiedzieć, czy rząd złożony będzie

z ludzi trzeźwych i realnych, którzy odrzuca wszelką demagogję i zajmą się istotnie leczeniem ran życia gospodarczego i wydobędą państwo z obecnej ruiny.

Któż zatem ma być ministrem skarbu, czy rząd ma pełną wolę utrzymania porządku w państwie, a przedewszystkiem w wojsku? Kto więc ma być ministrem spraw wojskowych?

Skoro p. minister powiedział mi, że w każdym razie ministrem spraw wojskowych nie będzie gen. Sikorski, odpowiedziałem, że obawiam się, iż rząd Skrzyńskiego nie opanuje sytuacji

Chadecja popiera koalicję

Poseł Chaciński (Ch. D.) mówił w te słowa:

— Klub mój przyjmuje do wiadomości misję p. Skrzyńskiego. Uważamy, że gabinet koalicyjny oparty na zero-kich podstawach, może jedynie wyratować kraj z obecnej sytuacji. Nie jest dla nas przeszkodą zasadniczą, że na czele gabinetu parlamentarnego ma stanąć nieparlamentaryzista.

Poseł Popiel (N. P. R.) rozpoczyna jak następuje:

N. P. R. zawsze popiera.

— Minister Skrzyński przedstawił mi koncepcję gabinetu koalicyjnego parlamentarnego, przyczem stwierdziłem zgodę naszą na taki gabinet. P. minister wspominał o tem, że najlepiej byłoby, aby na czele takiego gabinetu stanął parlamentarzysta. O ile w ostatecznym opracowaniu gabinetu charakter i skład osobowy odpowiadać będzie klubowi N. P. R. gotowi jesteśmy wziąć udział przez wydelegowanie swego przedstawiciela i przyjmujemy całkowitą odpowiedzialność za rząd.

(Dokończenie na stronie 2-ej.)

RZĄD P. SKRZYŃSKIEGO. (Dokończenie)

Niemcy poprą p. Skrzyńskiego.

Posel Piesch (Koło niemieckie) zdaje następującą relację ze swej rozmowy z p. Skrzyńskim:

— P. minister oświadczył mi o swej misji. Zapewniłem go, że zarówno do idei rządu koalicyjnego jakoteż do jego osoby odnosimy się przychylnie. W sprawie swych życzeń złożyliśmy w swoim czasie deklarację wicepremierowi Thuguttowi.

Naszim żądaniem jest, aby wszyscy ministrowie ściśle trzymali się konstytucji.

— Nie mogę oczywiście — odpowiedział min. Skrzyński wziąć odpowiedzialności za każdego ministra, ale mogę pana zapewnić, że starać się będą o zagwarantowanie praw dla wszystkich obywateli.

A ukraińcy zwalczają.

Posel Chrucki z klubu ukraińskiego wydał komunikat o przebiegu swych rozmów z p. Skrzyńskim.

W komunikacie tym wytyka p. Chrucki, iż przedstawicielstwo klubu ukraińskiego nie było powołane na konferencje do p. prezydenta Rzeczypospolitej. Co się tyczy osobistości przy puszczałnego premiera, to przypomina p. Chrucki jego wystąpienie na plenum posiedzeń Ligi narodów w Genewie w 1924 roku, na którym zapewniał p. Skrzyńskich zebranych o rozwiązaniu sprawy ukraińskiej w Polsce.

Jako członek gabinetu p. Wł. Grabskiego p. Skrzyński tymczasem pozwolił na zniweczenie szkolnictwa ukraińskiego. Z powyższego powodu pos. Chrucki zapowiada walkę z p. Skrzyńskim.

Związek chłopski.

Pos. Bryl (Związek chłopski) oświadczył, iż o ile będzie utworzony rząd koalicyjny złożony ze wszystkich stronnictw. Od nowego rządu żądać będzie wprowadzenia do budżetu oszczędności i uwzględnienia spraw bezrolnych

ZNIENIENIE ŁODZI PODWODNYCH.

Nowy Jork, 17 listopada.
Polska Agencja Telegraficzna.

Projekty uczynione ze strony Anglii, a dotyczące zniesienia łodzi podwodnych wywołały w Stanach Zjednoczonych wielkie zainteresowanie. Urzędowe koła waszyngtońskie wskazują na to, że już na konferencji waszyngtońskiej istniał projekt zniesienia łodzi podwodnych i doszedłby do skutku, gdyż Francja przyłączyła by się wówczas do tej akcji.

CLEMENCEAU ŻYJE!

Paryż, 17 listopada.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wobec krążących pogłosek o śmierci Clemenceau, agencja Havasa stwierdza, że według ostatnich wiadomości były premier zaniemógł z lekka na grype i musi pewien czas pozostawać w mieszkaniu.

CASCARINE
LEPRINCE
leczy
przyczyny i skutki
ZATWARDZENIA.
Sprzedaż w aptekach i składach
aptecznych

przedewszystkiem zacia się uzdrowieniem administracji, zniesienia ciężarów podatkowych na wsi.

Klub Pracy.

Stanowisko klubu pracy sprecyzowane zostało przez posłów Chomińskiego i Kościakowskiego. Wyluszczyli oni swe postulaty gospodarcze i polityczne. Żądają oni powrotu do służby marszałka Piłsudskiego, a pozatym wprowadzenia gwarancji konkretnych dla mniejszości narodowych. Obaj posłowie oświadczyli gotowość poparcia p. Skrzyńskiego i wyrazili postulat powołania cywilnego ministra spraw wojskowych.

P. minister Skrzyński w tem miejscu oświadczył, że prawdopodobnie będą tu zachodziły trudności, albowiem ZW. LUD. NARODOWY KONIECZNIE OBSTAJE PRZY POZOSTAWIENIU P. SIKORSKIEGO NA TYM STANOWISKU.

Gdy prowadzimy te rozmowy z poza szklanych drzwi gabinetu wicemarszałków nadchodzą coraz sprzeczniejsze i coraz smutniejsze wiadomości. Kultury grzmia rozgwarem. Początkowo wyglądało to na raut.

Platanina posłów trwała bez przerwy. Przerwywano tylko rozmowy dla szybkiego wzmocnienia się w bufecie. Około 9-ej wieczorem „raut” przybrał charakter giełdy politycznej

Płofkarska lista gabinetu

Padają najrozmaitsze nazwiska, nawet komplet gabinetu, które jednak co chwila zmieniają się i uzupełniają. Lista ta do wieczora wyglądała w sposób następujący:

Premjer i sprawy zagraniczne — Skrzyński,

wicepremier — Moraczewski,
Skarb — Głabiński, Dziechowski,
lub Michalski

Praca Ziemięcki,
Sprawiedliwość — Makowski,
Koleje — Bartel,

Spr. wewnętrzne — Smółski lub Chaciński,

Oświata — St. Grabski,

Reformy rolne — Osiecki,

Przemysł i handel — Chądzyński lub Klarnier.

Rolnictwo — Poniatowski.

Lista ta krążyła z rąk do rąk. Nie jest ona oczywiście ostatnią i będzie zapewne zmieniona, zanim pójdzie do podpisu do Belwederu.

„Żądamy Piłsudskiego!”

Tymczasem gruchnęła hjobowa wieść: Idzie coraz oporniej.

LEWICA STANOWCZO DOMAGA SIĘ POWROTU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO do wojska, natomiast ZW. L.N. KONIECZNIE ŻĄDA GENERAŁA SIKORSKIEGO. Po ostatniej konferencji p. min. Skrzyńskiego z posłem Głabińskim wieść ta nabiera cech zupełnie pewnych. Endecja, jak widać

nie potrafi wyzbyć się partyjności i na ojarzu jego kładzie w ofierze szumnie przez siebie propagowaną koalicję wszystkich stronnictw. Wytworzyło to pewne zaniepokojenie wśród ogółu poselskiego.

Po kątach sejmu.

Zamiast w gabinecie wicemarszałków konferencje odbywają się po wszystkich kątach sejmu.

Kontredans polityczny trwa w najlepszym.

W zakamarkach kuluarowych grupkami szepczą posłowie, lub odbywają się poufne narady.

W jednym miejscu widzimy posła Głabińskiego z posłem Witosem pod rękę,

w innym znów poseł Chaciński z jakimś kontrahentem, chodzą i szepczą coś tajemniczo

— Co słyhać, panie pośle o czym panowie mówili? — pytamy posła Chacińskiego...

A p. Chaciński odpowiada a la Witos:

— O wszystkim i o niczem.

Wreszcie poseł Chaciński pociesza:

— Dzisiaj się to nie skończy!

Po konferencjach.

Godzina 9.15. Konferencje u p. Skrzyńskiego zakończone. Ostatni byli u pana Skrzyńskiego posłowie: Moraczewski i marszałek Rataj, poseł Witos, poseł Głabiński.

Posła Witosę już się nie pytamy, sam mówi:

— Nic nowego.

— Czy były to rozmowy programowe?

— Narady nieprogramowe. Program będzie ustalał sam rząd już po sformowaniu się. Mówiłem ogólnie. Pewnie uzupełnienia rozmów poprzednich, nic pozatym.

Wreszcie minister Skrzyński opuszcza gabinet marszałka i udaje się do Belwederu w celu zdania relacji p. prezydentowi z dotychczasowego przebiegu konferencji.

Gdy później zjawia się p. Skrzyński w kuluarach, pytamy o sytuację:

— 12-godzinny dzień pracy jeszcze się nie skończył — odpowiada p. minister. — Przysilenie rozwija się normalnie. Mogę wyrazić przekonanie, że jutro pracę ukończę.

Na zapytanie, czy lista nazwisk kandydatów do tek jest gotowa, p. minister Skrzyński oświadczył, że co do pewnych osobistości — tak, jednak dopiero jutro na dalszych konferencjach z przedstawicielami stronnictw da się wyrównać różnicę zdań co do teki ministra spraw wojskowych.

P. minister Skrzyński oświadczył:

— „Też min. spraw wojskowych nie jest tu jednak resortem politycznym, wydaje się jednak, że właśnie teka min. sprawiedliwości jest kością niezgody pomiędzy stronnictwami”. Upór i zacietrzewienie sikorczyków różnego aramentu jest bardzo silny, tak, że TRUDNOŚCI, NA KTÓRE NAPOTYKA PAN SKRZYŃSKI SĄ OLBRZYMI.

Należy jednak być dobrej myśli, że p. Skrzyńskiemu uda się rozpoczęte rokowania

doprowadzić do szczęśliwego zakończenia. Presja moralna na sejm jest bowiem tak silna, że wątpliwe należy, czy prawica weźmie na siebie odpowiedzialność za rozbięcie koalicji.

Efekty p. Sikorskiego.

Prowizoryczne zarządzenia p. Sikorskiego są tematem rozmów i w dalszym ciągu wywołują efekty, przez p. Sikorskiego zgoła nieoczekiwane.

P. Sikorski nie przestał dawać tematu do rozmów o swej osobie, a rozmowy te są zresztą dla p. Sikorskiego niebardzo pochlebne...

Dzisiaj naprzykład p. Sikorski wystąpił z nowym swym aktem, a nianowicie wydał rozkaz, który nie jest niczem innym, jak rozszerzeniem owego niefortunego rozkazu o udziale osób wojskowych w manifestacjach o charakterze politycznym. W rozkazie jest nawet powiedziane, że uczestnicy tych manifestacji nie reagowali na oświetlenie ich w prasie, jako wystąpienie przeciw prawnie ustanowionym władzom wojskowym.

P. Sikorski w rozkazie zabrania (?) surowo jakichkolwiek manifestacji w wojsku, nawet upozorowanych rocznicami.

— Zakazuje, — brzmi rozkaz — również wojskowym wszelkich enuncjacji publicznych drukowanych, czy słownych. Przekraczających ten rozkaz mają przetożeni i sądy pociągać do odpowiedzialności, regulaminem i prawami wojskowemi przewidzianej.

Dotychczasową praktyką było, że minister in statu demissionis żadnych zarządzeń nie wydaje, a odrabiał tylko bieżące kawalki, gdyż faktycznie jest on tylko zastępca swego następcy.

P. Sikorski widocznie chce, żeby pamięć o nim została, w sposób zgoła niepraktykowany w państwach kulturalnych.

Wypowiada walkę tym wszystkim, którzy nie chcą być zamieszani w akty jego osobistych walk i interesów.

Generalowie u p. Sikorskiego.

To też p. Sikorski zbiera takte plony, jakie czyni posiewy.

Dowiadujemy się np., że w związku z tym ostatnim komunikatem gabinetu ministra w sprawie rzekomych manifestacji politycznych przez oficerów dzierżano zameldował się do raportu u p. Sikorskiego szereg generalów, a m. in. gen. Górecki, gen. Składkowski, gen. Litwinowicz oraz inni.

Prosilili oni gen. Sikorskiego o wyjaśnienie czy komunikat ten odnosi się do wizyty w Sulejówku, w której brali oni udział.

Jednocześnie generalowie prosili p. Sikorskiego o stosowne wyjaśnienie komunikacie publicznym, iż nie miał on na myśli wizyty w Sulejówku, że p. Sikorski, mówiąc o karach nie miał na myśli właśnie tej ostatniej wizyty u marszałka Piłsudskiego. Prośbę te generalowie złożyli na piśmie.

Dał się dowiadujemy się, że w drodze służbowej ma stanąć do raportu w tej samej sprawie szereg wyższych oficerów.

Oto skutek niefaktownego postępowania p. ministra. Oto skutek rwania się za wszelką cenę do władzy...

P. Skrzyński do Piłsudskiego.

Wczoraj wieczorem pełniący obowiązki prezesa ministrów oraz p. min. Skrzyński zwrócili się do marsz. Piłsudskiego z prośbą o przyjęcie ich i odbycie rozmowy.

Jak się dowiadujemy, dotychczas spotkanie to nie odbyło się.

Konfiskaty odezw.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych władze bezpieczeństwa dokonały konfiskaty wydanych jednocześnie odezwo: komunistycznej, oraz drugiej, podpisanej przez p. Adama Zamoyskiego o treści wybitnie prowokacyjnej, które miały na celu wywołanie zamieszania w społeczeństwie.

W sferach politycznych zwrócono uwagę na fakt jednoczesności wydania tych odezwo.

Wykrycie zamachu w Bukareszcie.

Paryż, 11 listopada

Agencja „Radio” donosi, że w Bukareszcie zostało aresztowanych 8 osób, oskarżonych o przygotowanie zamachu na królewską parę rumuńską. Zamach ten organizowany był przez agenta sowieckiego nazwiskiem Redzzebko.

Policja bukareszteńska wtrąciła do mieszkania studenta uniwersytetu Taurca, jako podejrzanego o należenie do spiski. W chwili, kiedy policja wkroczyła do jego pokoju, starał się on schować za piecem bombę, która jednak wskutek własnej nieostrożności wybuchła, raniąc go śmiertelnie.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1925 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej pod nr. 29 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Hersza Skossowskiego i składających się z kosztów oceny nieruchomości na sumę 715 zł

Łódź dnia 12 listopada 1925 r.
KOMORNIK
A. Zagodziński.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1925 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod nr. 4 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szajki Rozenbluma i składających się z nieruchomości na sumę 600 zł i 200 zł.

Łódź, dnia 12 listopada 1925 roku.
KOMORNIK
A. Zagodziński.

Kandydatura p. Skrzyńskiego.

Stało się to zaledwie przed kilku dniami, a już nazwisko p. Grabskiego unosiło i nie pojawia się więcej na powierzchni.

Był, gadał, napsuł, zrujnował, poszedł.

Na grobie jego premierostwa porosła trawa. Nawet nie poszedł. Uciekł. Jak historyczna stara panna.

Nie uszanował plastowanej wysokiej godności, nie czekał na mianowanie następcy, nie troszczył się o nic, ani o nikogo, nawet o swe najukochańsze dziecko — złotego — o którym wiedział, że spaść musi, gdy zmiana rządu odbędzie się w zbyt dramatycznych warunkach.

Na pożegnanie Grabski rzucił prawie kilka oklepanych frazesów. Wstyd, że coś podobnego przejść mogło przez usta człowieka, który w ciągu dwu lat był sternikiem państwowej nawy!... Płytkie, małe, historyczne, nieodpowiedzialne.

Rządy p. Grabskiego były największym i najdłuższym skandalem w Polsce. P. prezydent Wojciechowski nie uważał nawet za stosowne podziękować p. Grabskiemu za jego dwuletnią pracę. Klech mu dziękują miliony nędzarzy, bezrobotnych, licytowanych, protestowanych, upadłych...

W chwili, gdy piszemy te słowa, p. minister Skrzyński tworzy gabinet. Nie wiadomo jeszcze, czy misja ta powieść mu się. W każdym razie jest to kandydatura, która znacznie przyczyni się do złagodzenia i uspokojenia sytuacji.

Zauważamy, iż byliśmy pierwszym w Polsce pismem, które jeszcze dnia 14 października r. b., a więc przeszło miesiąc temu, mówiąc o konieczności ustalenia p. Grabskiego, równocześnie wskazywało na p. Skrzyńskiego, jako najwłaściwszego jego następcę. Pisaliśmy wówczas pod tytułem „P. Skrzyński — nowy premier“.

„A man with a chance, człowiekiem z szansami jest p. Skrzyński.“

Skrzyński nie spudłował.

Skrzyński jest Europejczykiem i miłośnikiem, któremu mogło się coś nie udać, ale który nigdy nie skompromitował ani siebie, ani kraju. Posiada pełną wartość na europejskim rynku politycznym, nie jest tam nieznaną wielkością domowego chowu, jak wielu naszych „wybitnych“.

Nasza polityka zagraniczna nie zawrzała nawet za rządów jego chadzała pod uwagę, ale trzeba włączyć ją do polityki państwa. Ciepły był tylko wola p. Skrzyńskiego. Ciężko było na niej i silne wpływy reszty gabinetu i ciężar uprzedzeń społeczeństwa.

Nie mniej jednak cały szereg posunięć politycznych p. Skrzyńskiego zasługują na szczególne podkreślenie, a rezultatem ich jest wyraźne i jasne stanowisko Polski w Locarno.

Minister Skrzyński umiał zreczenie wykorzystać pewne warunki obiektywne, pewną konstelację w Europie.

Powierzenie mu teki premiera zaakcentuje w oczach świata polską wolę, i chcemy i musimy zająć właściwe miejsce w rodzinie narodów. P. Skrzyński, jako premier, z pewnością ułatwi nam otrzymanie pożyczki zagranicznej, a w rokowańkach gospodarczych ze

wschodem i zachodem jego znajomość ludzi, takt i polityczne wyczucie ułatwią nam ogromnie zadanie.

P. Skrzyński nie ma wrogów w sejmie. Przeciwnie — ma bardzo wielu przyjaciół. Wszedł do gabinetu, jako mąż zaufania lewicy. Co rzadko się zdarza, zaufania tego nie stracił, a zdobył szacunek prawicy. Nie jest przytym człowiekiem żadnej partii, ani nie wdaje się w partyjne konszachty.

Robi swoje i robi dobrze: podróż propagandowa do Ameryki, pośrednictwo w ugodzie z żydami, nawiązanie nowych rokowań gospodarczych z Niemcami, konferencja z Litwą w Kopenhagie, zachowanie się i gra polityczna podczas wrześniowej sesji Ligi narodów w Genewie, pierwsze kroki w Locarno — oto cały szereg akcji, które zawsze wypadły correct, z rozwagą, taktem, godnością i korzyścią.

Społeczeństwo ma dziś zaufanie do zdolności i pracy p. Skrzyńskiego. Nie mówi, nie błaguje, nie mydli oczu, pracuje.

Po upływie miesiąca od owego czasu, t. j. dnia 16 listopada p. prezydent istotnie obarczył p. Skrzyńskiego misją stworzenia próby gabinetu. P. minister zabrał się do rzeczy z taktem. Zaznaczył wobec klubu sprawozdawców prasowych w Sejmie, iż traktuje swą próbę, jako akcję dyplomatyczną między stronnictwami. Wyrażenie bardzo trafne. Sejm nasz pod wpływem ostrych walk partyjnych zamienił się ostatnio w jakiś teren wojenny wszystkich przeciw wszystkim.

Uczciwy pośrednik jest pożądanym i potrzebnym. P. minister Skrzyński pragnie być takim pośrednikiem i misję swą zrozumiał z początku, jako chęć media-

torstwa i wyszukania parlamentarzysty mogącego z powodzeniem, na podstawie ustalonego już zakresu działania, zapewnić sobie poparcie, czy choćby nawet życzliwą neutralność większości sejmowej. Gdyby się to nie udało, spróbuje sam sformować gabinet.

Osoba jego daje gwarancje, że istota nie zamierza te są szczere. O ile można było wnioskować z dotychczasowej działalności p. Skrzyńskiego, ambicje jego nie szły w kierunku opanowania rządu, a wystarczyła mu zupełnie teka ministerstwa spraw zagranicznych, której był zupełnie pewny.

Rozumie on, iż historyczne znaczenie jego resortu w chwili obecnej jest zupełnie równe premierostwu i chodziło mu zawsze o to tylko, aby lekkomyślna polityka niektórych jego kolegów w gabinecie nie psuła tego, co robił się na terenie międzynarodowym.

Premierostwo uważałby za niezbędny ciężar, a nie honor i uprzywilejowanie. Pozatym stanąłby, jako szef urzędniczego rządu albo przy zasadzie rządu koalicyjnego, albo też centrolewu, nigdy zaś centroprawu.

Trochę go w sejmie szanują, trochę im imponuje człowiek, który prowadził targi polityczne nie bez krawata, ale we fraku, nie z Dobiłą Toczkiem, Potoczkiem Jedynakiem i Manteryssem, ale z Chamberlainem, Briandem, Mac Donaltem, Stresemannem, Mussolinim i Czezerinem.

Wzgląd wprowadzić mały, ale jakże małą jest natura ludzka!...

Mimo wszelkich dodatnich stron, jakie niewątpliwie reprezentuje kandydatura p. Skrzyńskiego, nasuwają się wątpliwości, czy jest ona właściwa dla chwili obecnej, którą charakteryzuje o-

stre przesilenie wewnętrzne. Nie tylko przesilenie w rządzie, ale w całym organizmie społeczno - państwowym.

Jak nie ma obecnie trwałego rządu w pałacu namiestnikowskim, tak w społeczeństwie niema panującej idei, która zdolna je rozruszać, ożywić, zentuzjazmować, natchnąć wolą poprawy i dlatego w chwili obecnej potrzeby jest bardzo mocny człowiek, któryby potrafił przyciągnąć, ukrócić, silnie ująć prosto poprowadzić. Rząd musi być jednolity i zdecydowany, a nie budowany na piasku rozmówek kulturalnych i gabinetowych.

P. Skrzyński jest zdolnym człowiekiem, ale nie wiadomo jeszcze, czy jest budowany ze stali i cementu. Takim powinien być, jeśli ma doprowadzić do celu. Takiego życzyliśmy sobie go wdziedzić.

Czy będzie to definitywnie p. Skrzyński, czy też ktokolwiekbyś inny, aby wszedł tylko po raz pierwszy na mównicę sejmową i powiedział otwarcie i bez wybiegów, co myśli o Polsce i o jej sejmie, aby potrafił przekonać i zasugerować Sejm, że powinien on dążyć do rozwiązania się, do nowych wyborów. Aby nie szedł na żadne konszachty i macherki, wziął tymczasem żelazną młotkę w ręce, wypienił złodzieństwo i prywatę, ukrócił bezprawia i, nie oglądając się na wrzaski i kłótki, umożliwił nam jakiegoś wybrnięcia z przepaści ekonomicznej, w którą wtrącił nas rząd p. Grabskiego.

Więcej nie chcemy, więcej nie potrzebujemy tymczasem. Każdy premier, który się na to potrafi zdobyć, zaskarbi sobie zaufanie całego społeczeństwa. Może będzie nim p. Skrzyński...

Czesław Olszowski.

Czesi znowu nas ubiegają!

Benesz, inspirowany przez Anglię, przebiega do zbliżenia między małą ententą i Sowietami.

Jeśli stosunki gospodarcze w Europie środkowej nie będą ujednostajnione, Austrii i Węgrom grozi ruina.

Rzutki i przebiegły Benesz, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, nie odroczywa ani chwili.

Jeździ po Europie, konferuje i bierze udział we wszystkich prawie naradach międzynarodowych.

Pierwszego grudnia będzie on podpisywał uroczyste traktat locarneński w Londynie, a trzeciego grudnia weźmie udział w naradzie „Małej ententy“, która zwołana została z jego inicjatywy.

Oficjalne dane o celach tej konferencji są bardzo mgliste. Ma na niej być omawiana sytuacja, wytworzona w związku z podpisaniem umów locarneńskich oraz odbędzie się dyskusja w sprawie nawiązania normalnych stosunków z Rosją Sowiecką.

Trzecim punktem programu obrad ma być sprawa węgierska.

Program ten może obejmować bardzo wiele, albo też niewiele problemów.

Na konferencji tej może odbywać się tylko jałowa dyskusja dyplomatów, lub też gorączkowa praca nad wytworzeniem nowych stosunków w Europie środkowej.

Na Downing-Street przypuszczają, iż dyskusja w sprawie nawiązania normalnych stosunków państw „Małej ententy“

z Sowietami, prowadzona będzie na bardzo realnych podstawach. Szczególnie Czechosłowacja oraz Jugosławia prą do jaknajszybszego porozumienia z Sowietami.

Minister Benesz twierdzi, że państwa „Małej ententy“ nie mogą być izolowane od Rosji i dać się uprzedzić Stanom Zjednoczonym, które prawdopodobnie w niedługim czasie nawiążą normalne stosunki gospodarcze z Sowietami.

Największą przeszkodą w nawiązaniu normalnych stosunków państw „Małej ententy“ z Rosją jest Rumunia, która nie uregulowała dotychczas pałacej sprawy Bessarabji.

Dyplomacja angielska stara się przyjąć z pomocą Rumunii i chce, by weszła ona do koncernu mocarstw bałkańskich, które zawarł między sobą szereg umów gwarancyjnych.

Jest to jednak dopiero początek wysiłków angielskich.

Chamberlain dąży bowiem do tego, by zawarty został oddzielny pakt wschodni, do którego ma wejść również Rosja Sowiecka.

Roli medjatora między Sowietami i państwami bałkańskimi podjął się Benesz.

Czy tak szeroko pomyślany plan, który wyszedł z „Foreign Office“ da się urzeczywistnić — trudno jeszcze dziś przewidzieć.

Gdyby plan ten nie miał szans powodzenia, poszczególne państwa „Małej ententy“ samodzielnie rokować będą z Rosją w sprawie uznania jej de jure.

Pozatem będzie omawiana na konferencji „Małej ententy“ sprawa zbliżenia gospodarczego państw środkowej Europy. Dotychczasowy system gospodarczy polegający na walce konkurencyjnej poszczególnych państw, przyniósł wszystkim kontrahentom wielkie straty.

Ujednostajnienie systemu walutowego i celnego w państwach Środkowej Europy staje się wprost palącą koniecznością. W przeciwnym razie grozi zarówno Austrii, jak i Węgrom ruina.

Koordinacja gospodarcza tych państw może jednak nastąpić dopiero po ułożeniu wspólnego programu politycznego. Całą akcję unormowania stosunków politycznych i gospodarczych prowadzi obecnie Anglia, a jej pełnomocnikiem jest Benesz.

Jeżeli plany Anglii zostaną urzeczywistnione, Czechosłowacja otrzyma napewno za pośrednictwo Sowietów nagrodę. S.

PROCES STEIGERA.

(27-ty dzień rozpraw).

„Zeznania Lödlowej budzą wątpliwość i nasuwają podejrzenia — oświadczył dr. Landau, żądając od trybunału powołania nowych świadków.

Lwów, 16 listopada.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „II. Republiki”

Na wstępie dzisiejszych rozpraw zawiadomił przewodniczący obronę i prokuraturę, że 14 bm. otrzymał z policji dalsze akta w sprawie Olszańskiego. Akta te będą odczytane podczas rozpraw.

SKĄD RZUCONO BOMBĘ?

Następnie został przesłuchany świadek

Michał Leśniak

urzędnik bankowy, obecnie szeregowiec 19 pułku piechoty. W krytycznym dniu Leśniak stał na platformie tramwaju oczekując przy ul. Legionów przyjazdu przyzenta.

Cały odcinek obok sklepu Bajera ogarnął wrokiem. Gdy prezydent nadjechał wyrzucono jakiś papier. Świadek myślał, że to bukiet. Nie słysząc deklinacji świadek wysiadł z tramwaju. Bojąc się jednak wybuchu zwrócił się w kierunku bramy przy ul. Legionów 1. Część policji została przy kawiarni De la Paix. Publiczność częściowo mówiła, że pakiet rzucono z 1 piętra.

Świadek widział jakąś panią, która biegła po chodniku i gestykuowała, głośno mówiąc, że sprawcy wbiegli do bramy ul. Legionów 1.

W pewnej chwili z bramy tej wyszedł jakiś pan w jasnym płaszczu, w rogowych czarnych okularach. Kobieta owa powie działa do grubego pana w cylindrze:

— Tak, to jest ten pan.

Ów pan się tłumaczył, że jest urzędnikiem i idzie do biura.

Świadek już wówczas odniósł wrażenie, że pan ów nie jest sprawcą zamachu i tylko przypadkowo stał tam. Świadek odjechał tramwajem i o swych spostrzeżeniach zawiadomił kolegów.

Na pytanie przewodniczącego świadek wyjaśnił, że widział dokładnie wyrzucenie bomby z jezdni, widział dokładnie miejsce wybuchu, ale kto rzucił, tego nie widział. Widział tylko podniesioną rękę.

Świadek pokazuje na planie sytuacyjnym, że bombę rzucono około 6 lub 7 kroków od linii, idącej od latarni do sklepu Bajera.

Świadek był oddalony od miejsca, gdzie padła bomba. Dalej stwierdza, że

blisko skąd padła bomba Steigera nie było.

Zobaczył go dopiero, gdy wychodził z bramy. Świadek poznał Steigera jako tego, który się tłumaczył, że jest niewinią i idzie do biura.

Wyglądu owej niewiasty świadek nie przypomina sobie. W każdym razie widział tylko jedną kobietę obok której byli mężczyźni.

Na pytanie przewodniczącego, czy świadek początkowo mówił komuś, że kobieta owa mówiła: „Zdaje się to ten”, świadek oświadcza, iż możliwe, że tak mówił, dziś jednak tego już nie pamięta.

W odpowiedzi na pytanie dr. Landaua świadek stwierdza, iż rozlegały się głosy wśród publiczności, że dwaj właściwi sprawcy zbiegli.

W dalszym ciągu pyta dr. Landau świadka, czy widział obok Steigera dwie niewiasty.

— Ponownie stwierdzam, że nie było żadnej drugiej kobiety — odpowiada świadek.

NIKT NIE WIDZIAŁ LOEDLOWEJ.

W dalszym ciągu zeznaje św. Rafał Urzędowski, kapitan podprokurator przy sądzie wojskowym we Lwowie, zaprzyszczony.

Krytycznego dnia jechał tramwajem. Przy rogu ulicy Legionów wysiadł z tramwaju chcąc przejść przez szpaler, by się nie zatrzymać.

Gdy się znalazł na jezdni nadjechał p. prezydent. W tej chwili coś się zadymiało a ulani zrobili mały łuk dokoła dymiącego się miejsca. Świadek cofnął się wówczas. Obok sklepu Bajera zauważył jakiegoś pana bez kapelusza, który nosił czarne okulary. Obok niego znajdowała się jakaś kobieta, która trzymała rękę na ramieniu tego człowieka i mówiła:

— Ten sam! Ja widziałam!

Kobietę tę świadek znał, jako baletnicę Pasternakównę. Poza tym świadek szczegółów nie pamięta.

Przewodniczący: Czy było tam więcej osób?

Świadek: Nie mogę powiedzieć nic więcej prócz tego, iż zauważyłem trzy osoby: oskarżonego, Pasternakównę i jakiegoś grubego pana.

KONSERWY CZY BOMBA.

Świadek Karol Nowak, urzędnik, w krytycznym dniu szedł do biura. Koło go dziny trzeciej na rogu ulicy Legionów widział dwóch mężczyzn. Jeden z nich w jasnym płaszczu gumowym nosił zawiniątko, które wyglądało, jak konserwy owinięte w gazetę.

Świadek słyszał, jak jeden mówił do drugiego:

— Trzeba się przedrzeć na drugą stronę, bo gotów kto pomyśleć, że noszę bombę.

To świadka uderzyło. Widział, jak jeden z nich pragnął się dostać do miejsca obok sklepu Bajera, Policja go wstrzymała. To go uderzyło. Widział, jak mimo to ów osobnik przedostał się do miejsca z którego padła później bomba. Świadek widział jak się szamotał z policjantem i później zauważył, że z miejsca gdzie stał ów jegomość, padła bomba. Osobnika tego więcej już nie zauważył.

Ten, który trzymał ową paczkę w zanadrzu był dwudziestoletnim młodzieńcem, niskim, krępy, w gumowym płaszczu.

CENNE PISMO W UKRYCIU.

Następnie dr. Landau składa wniosek w sprawie odczytania listu ukraińskiej organizacji wojskowej do metropolity Szeptyckiego. List ten pisany był tym samym charakterem pisma, co listy do redakcji „Chwili” i zaopatrzone w tą samą pieczętkę.

Dr. Landau stwierdza, iż z oryginałem tego listu dzieje się tajemnicze rzeczy, gdyż od 14 miesięcy władze policyjne przechowują ten list. Gdyby władze policyjne przedłożyły sądowi oryginał listu, wówczas dawno już zostałoby stwierdzone, że listy do „Chwili” były pisane przez ukraińską organizację.

O ile chodzi o zeznania Loedlowej, to oświadczenie jej co do rzekomego

stanu przy rogu ul. Kopernika, przy uwzględnieniu wizji lokalnej i zeznań Pasternakówny okazują się kłamstwem. W celu stwierdzenia tego swego oświadczenia dr. Landau proponuje powołanie szeregu nowych świadków.

TAJEMNICZA DŁOŃ.

Pozatem zeznania Loedlowej budzą wątpliwość i nasuwają podejrzenia — mówi dr. Landau — że Loedlowa zeznaje, iż od tego samego rzekomego misarza policji wiedeńskiej, który określił Steigera jako komunistę dowiedziała się, że w razie przyjazdu jej do Lwowa grozi zamordowanie ze strony żydów.

Wszystko to daje powód do przypuszczeń, iż działał tu jakiś człowiek, który w takim postawieniu sprawy miał swój interes.

O ile chodzi o relacje owego urzędnika poselstwa polskiego w Wiedniu, Friedricha, według której Friedrich miał otrzymać konfidencjonalną wiadomość, że Steiger miał pozostawać w styczności z komunistami, dr. Landau wniosł o przesłuchanie owego urzędnika, jako świadka.

Następnie stawia dr. Landau szereg wniosków na przesłuchanie świadków, którzy stwierdzą, że bombę rzucił dwaj sprawcy, którzy uciekli do bramy pod liczbą 3 oraz domaga się pokazania świadkom fotografii Charkowa i Fidyka, którzy są podobni do Steigera.

DOKĄD UCIEKALI SPRAWCY.

W dalszym ciągu przesłuchani zostali świadkowie dr. Michałek i Feder, którzy widzieli dwóch uciekających mężczyzn, szukających schronienia w bramie, a którzy następnie zbiegli.

Jako ostatni zeznał św. Orlicki, którego zeznania pokrywały się z oświadczeniami zeznaniami jego żony Stefanji Orlickiej, według których Steiger nie rzucił bomby, lecz mężczyzna niski w brązowym ubraniu galony bez szkieł.

Na tem odroczone rozprawy do jutra do godziny 9-ej rano.

Nacjonalisci niemieccy chcieli wysadzić w powietrze synagogę.

Berlin, 17 listopada.

Polska Agencja Telegraficzna.

Pisma donoszą z Lipska, że policja tamtejsza wykryła spisek zorganizowany przez kilku członków organizacji pravicowej, a mający na celu wysadzenie w powietrze synagogi lipskiej.

Dwóch członków tej organizacji aresztowano.

Van Hamel

wysokim komisarzem w Gdańsku.

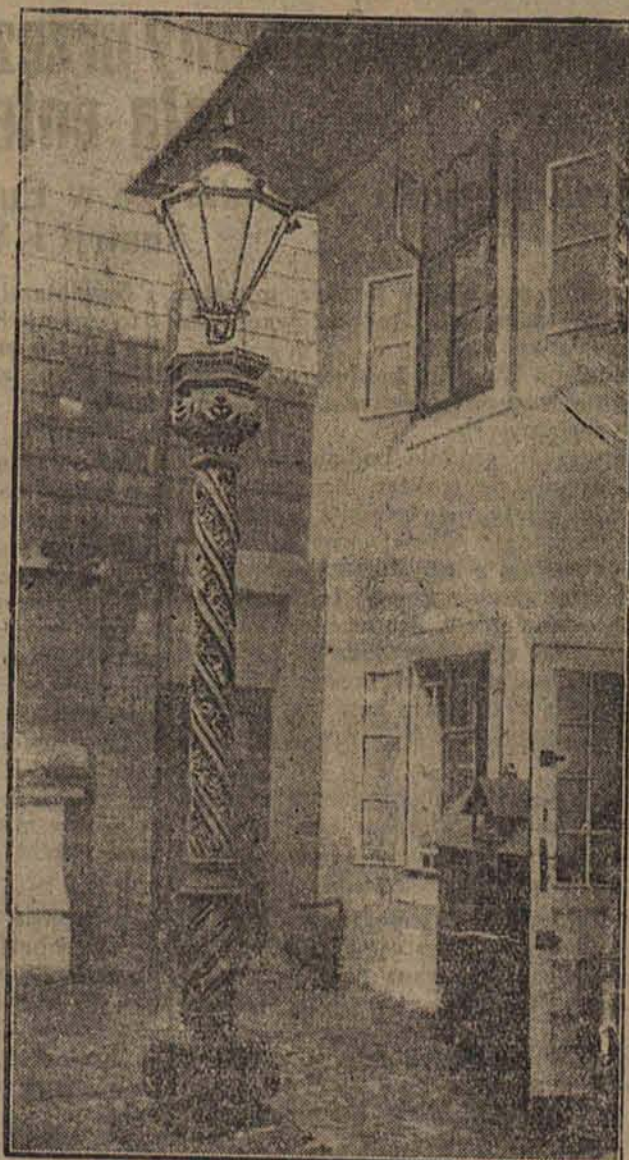
Gdańsk, 17 listopada.

Agencja Wschodnia.

„Telegraphen Union” donosi z Genewy, że mianowanie holendra van Hamela wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku jest już niemal zdecydowane.

Zdaniem agencji jest to tem pewniejsze, że wydział prawny Ligi Narodów, na którego czele stał dotychczas van Hamel, obecnie otrzymał nowego szefa w osobie dr. Simon'a, prezesa ministrów w Saksonji.

Powieszona latarnia z lanego żelaza zdołała do dnia dzisiejszego podwórko domu przy ul. Neuwaldegerstr. №24 we Wiedniu. Podczas rewolucji w 1848 roku rozszczępiony tłum powiesił na tej latarni trupę zlynchowanego min. wojny, Latoura.



Niemcy podpiszą traktat locarneński.

Berlin, 17 listopada.

Agencja Wschodnia

Po dzisiejszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy, na którym zapadła zgoda co do przyjęcia traktatu locarneńskiego, wydany został oficjalny komunikat o poniższej treści:

Ministerjum Rzeszy rozpoczęło wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy obrady nad sytuacją polityczną Niemiec i zagranicy. W związku z tem ministrowi spraw zagranicznych powierzono zostało przygotowanie projektu ustawy dla ciała ustawodawczego o zatwierdzeniu traktatu z Locarno. Ostateczna uchwała zatwierdzająca zapadła po konferencji prezydentów krajów „Rzeszy” która to konferencja odbędzie się w najbliższym czasie.

Berlin, 17 listopada.

Obrady nad kwestją traktatów z Locarno rozpoczną się w parlamencie w dniu 23 bm. „po uprzednim przedyskutowaniu sprawy tej w komisji dla spraw zagranicznych.

Prócz tego ministerstwo spraw zagranicznych odbędzie szereg narad z poszczególnymi frakcjami parlamentu, w celu zasięgnięcia ich opieki i porównania ze stanowiskiem rządu, poczem dopiero mieć będzie miejsce wielka dyskusja nad traktatem lokarnenskim.

Organizacje gospodarcze do p. prezydenta Rzplitej.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Brak rządu rujnuje doszczętnie gospodarkę narodową. — Wszyscy chcą i muszą pracować wytwórczo, ale trzeba im dać możność pracy.

W dniu wczorajszym przedstawiciel centralnego związku przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów (t. zw. Lewjantana), wręczyli p. prezydentowi Rzeczypospolitej memoriał o gospodarczym położeniu kraju. Podkreślić należy, iż jest to pierwszy wypadek bezpośredniego zełknienia się przemysłu z najwyższym przedstawicielem państwa. Treść memoriału podajemy poniżej.

30 PROC. BEZROBOTNYCH.

Życie gospodarcze Rzeczypospolitej tamiera z dniem każdym, z każdą godziną. Bezrobocie w przemyśle wciąż rośnie i przekroczyło już cyfrę 213.000 robotników, t. j. 30 proc. liczby pracujących obecnie w przemyśle. Cyfra niepotykana już nigdzie w Zachodniej Europie. Ci, którzy pracują, częstokroć są zajęci tylko pięć, cztery, trzy dni w tygodniu. W rezultacie na sześciu robotników zatrudnionych, czterech jest bezczynnych, których państwo, to jest ci, co pracują, muszą żywić. Ten stosunek z dniem każdym na gorsze się zmienia. Rychno okazało się, że mniejszość będzie musiała karcić większość. Temu zadaniu nikt już nie sprosta.

ZNISZCZENIE KONSUMENTA.

Przemysł ustaje, bo niema komu sprzedawać. Urodzaj dopisał, ale brak środków obrotowych uniemożliwił jego realizację. Drobny rolnik — ten niezmiernie istotny czynnik pojemności rynku — nie wytworzył przemysłowe — niema za co kupować. Większa własność ziemska, która ugina się pod ciężarem wygórowanej stopy procentowej krótkoterminowych zobowiązań, tembardziej nie wchodzi w grę konsumpcji wytworów przemysłu. Robotnik w obecnym stanie zanierającego życia przemysłowego również przestał być konsumentem. Urzędnik przestaje kupować. Warsztaty rzemieślnicze dziela los przemysłu i kurczą się gwałtownie. Handel, dla którego kapitał obrotowy z samej istoty operacji handlowych największą odgrywał zawsze rolę, nigdy nie był w tak ciężkiej, jak obecnie sytuacji. Banki musiały zaniechać operacji czynnych i zaledwie mogą wywiązać się w terminie ze swoich zobowiązań wobec wkładców.

ZANIK MAJĄTKU NARODOWEGO.

Wszystkie bez wyjątku siły wytwórcze kraju pod niezmiernymi ciężarami budżetu państwowego, budżetów samorządowych i świadczeń socjalnych zostały wyczerpane do ostatnich granic, a znik, wskutek niedawnej inflacji kapitałów obrotowych i niezmiernie wysokiej stopy procentowa kapitałów wypożyczonych, prowadzi stopniowo i nieuchronnie do likwidacji nawet najlepiej zorganizowanych placówek gospodarczych, bo na tak wysoką stopę procentową nikt nie jest już w stanie zarobić. Pała protestów dezorganizuje system kredytu i zaufanie — podwaliny obrotu gospodarczego. To też literalnie za groźne można wykupić czy to akcje najpierwszorzędniejszych obiektów przemysłowych, czy nieruchomości miejskie, czy też majątki ziemskie. Lecz transakcji niema, bo wewnątrz kraju nie ma gotówki, a zagraniczny kapitał nie chce ryzykować nawet sum drobnych.

SKUTKI DEFICYTU BILANSU HANDLOWEGO

Nieopatrzna polityka celna, która w roku ubiegłym otworzyła szeroko drzwi dla wytworów przemysłów obcych, a nie stworzyła warunków dla poźnienia produkcji krajowej — przyspieszyła proces odpływu walut szlachetnych z Banku Polskiego i spowodowała załamanie się złotego. Zaś to załamanie się wywołało natychmiastowy i automatyczny odpływ z banków oszczędności w postaci wkładów terminowych i beztermino-

wych, które w ciągu roku stabilizacji złotego w 40 bankach prywatnych wzrosły do sumy 308 milj. złotych, t. j. przewyższyły portfel wekslowy Banku Polskiego. Wycofanie tak potężnych sum z obrotu gospodarczego, a to wycofywanie trwa do dnia dzisiejszego musiało niesłychanie zaważyć na szali przesilenia gospodarczego i finansowego Rzeczypospolitej.

WSPÓLNY WYSIŁEK JEDYNYM RATUNKIEM.

Jeżeli w tak katastrofalny sposób załamało się w Polsce całe życie gospodarcze, to jedyny ratunek — w otrzeźwieniu ogólnym, w zdaniu sobie przez wszystkie warstwy sprawy z grozy położenia, w zrobieniu przez każdego z samym sobą rachunku sumienia i

w ratowaniu się wspólnymi siłami z ciężkiej opresji,

aby odbudować w sposób zdecydowany i konsekwentny zniwelowane kapitały i tem zapewnić choć powolny, lecz stały rozwój sił wytwórczych Rzeczypospolitej.

Właściciele czy kierownicy warsztatów wytwórczych, czy to będzie warsztat rolniczy, przemysłowy, finansowy, handlowy czy rzemieślniczy — powinni się zdobyć na największy wysiłek organizacyjny, na skontrolowanie w całości kształcie i we wszystkich szczegółach swego przedsiębiorstwa, uproszczenie i przystosowanie organizacji do obecnych warunków, podniesienie wydajności pracy, wprowadzenie rozumnych oszczędności wszędzie, gdzie to jest możliwe, zachęcenie własnym przykładem do największego wysiłku twórczego wszystkich pracowników.

DEZORGANIZACJA W URZĘDACH.

Urzędnicy państwowi i samorządowi powinni przejąć się zasadą najwyższej odpowiedzialności za sprawowany urząd, albowiem życie wszystkich bez wyjątku obywateli, wszystkich warstw naszego narodu ugina się pod ciężarem nieodpowiedzialnego traktowania przez nasze urzędy swoich obowiązków. — Wskutek braku rozdziału kompetencji pomiędzy poszczególnymi urzędami i powierzenia danej dziedziny dwu lub kilku ministerstwom, prawie każdy urzędnik Rzeczypospolitej myśli nie o tem, jak w jaki sposób najszybszy załatwić daną sprawę, lecz na kogo by przerzucić odpowiedzialność za jej zdecydowanie. — W rezultacie odbywa się niezmiernie powolne uzgadnianie poglądów między urzędami, a sprawy leżą i nie mogą doczekać się swego rozstrzygnięcia i w tem jest jedna z najistotniejszych przy-

czyn ospałości i gnuśności naszego życia — bo w tych warunkach nawet przy najdzielniejszych poczynaniach opadają ręce.

PROBLEM ROBOTNICZY.

Robotnicy — czy to pracujący w przedsiębiorstwach przemysłowych, czy w warsztatach rzemieślniczych powinni zrozumieć, że los ich i ich rodzin leży w znacznym stopniu w ich własnym ręku. Ze największą zdobyczą socjalną jest osiągnięcie w kraju ciągłości pracy i ciągłości zarobku. Ze zubożały kraj, jakim jest Polska, nie może mieć najkrótszego w całym świecie dnia roboczego, największej liczby świąt, najdłuższych płatnych urlopow w ciągu roku, najwięcej skomplikowanego systemu ubezpieczeń socjalnych, obejmującego największą liczbę ludności, a w szczególności — obecnego systemu kas chorych, stanowiących ociążałą maszynę biurokratyczną, daleką od szybkiej i bez straty czasu dla robotnika czy urzędnika pomocy lekarskiej.

PRZEZ DYSCIPLINE SPOŁECZNĄ DO DOBROBYTU.

Całe społeczeństwo musi przejąć się myślą, że nie od państwa, nie od partii politycznych ma czekać ratunku, tylko od samego siebie. Musi się zorganizować samo dla wytwórczej pracy. Szczytem działalności pro publico bono nie jest działalność polityczna, która tak często schodzi na manowce i staje się zaprzeczeniem dobra publicznego, lecz działalność społeczna, mająca za zadanie organizowanie społeczeństwa dla celów wytwórczych.

APEŁ DO P. PREZYDENTA.

Lecz długa jest jeszcze do osiągnięcia tego celu droga — i co będzie jeśli kraj nie przetrzyma? Dlatego w tej ciężkiej chwili do Ciebie się zwracamy Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zebrani ze wszystkich dzielnic Polski reprezentanci i organizatorzy wytwórczej pracy, mając kontakt z najszerzszymi warstwami ludności — oświadczamy, że

kraj cały ma wole podźwignięcia się do nowego życia, wyteżenia wszystkich swoich sił i zdolności organizacyjnych, że wszystkie warstwy ludności, z którymi się stykamy, okazują wielką dojrzałość, rozwagę i cierpliwość, że robotnicy w przemyśle, którzy najwięcej odczuwają przesilenie gospodarcze, sami rezygnują z tak zwanych dobrodziejstw wzbudzonego prawa dawstwa socjalnego.

I oto górniczy zagłębia dąbrowskiego przechodzą do porządku dziennego

nad obecnymi normami pracy i zamiast 7 i pół pracują pod ziemią pełnych 8 godzin, nie wliczając w nie zjazdu do szybów i wyjazdu. że życie gospodarcze nie ustaje w wysiłkach, czego dowodem poprawiający się bilans handlowy i poważny, bo prawie 23 milj. zł. wynoszący wzrost w październiku wywozu, że jeśli w XVIII stuleciu Rzeczypospolita upadła, bo ludność nie chciała wotować i płacić podatków, to obecnie zdobyliśmy cnotę uchwalania i płacenia podatków w takiej skali, że sami płatnicy nie spostrzegli, iż płacili ponad zdolność, bo aż do całkowitego wyczerpania gospodarczego, że wreszcie społeczeństwo nasze jest karne i łatwo poddaje się rządowi i tęskni do rządów zdecydowanych, które rozwina siły twórcze narodu.

KRYTYKA IZB USTAWODAWCZYCH.

Lecz kraj nie może się pogodzić z jedną rzeczą — z taktyką izb ustawodawczych, które w krytycznym momencie nie ujawniają dostatecznego zrozumienia wagi sanacji gospodarczej.

Reprezentanci sfer gospodarczych jeszcze we wrześniu zwrócili się do marszałka sejmu z przedstawieniem grozy sytuacji i z prośbą o zwołanie sejmu, rozumiejąc, że bez działalności ustawodawczej, przesilenie gospodarcze i finansowe nie da się opanować.

Pan marszałek odpowiedział, że rozumie całą powagę sytuacji, lecz byłoby rzeczą nie celową zwoływać sejm, zanim rząd nie opracuje projektów ustaw sanacyjnych, skoro zaś rząd projekty te wnieśli, sejm natychmiast do pracy przystąpi. W dniu 6 października odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie sejmu, na którym rząd przedstawił projekty ustaw sanacyjnych, lecz zaraz potem sejm się rozjechał i dopiero 23 października wnioski te zostały odesłane do komisji.

Po bardzo wszechstronnej i wyczerpującej dyskusji w komisjach pierwsza z tych ustaw, najpilniejsza, stanowiąca jakby pas ratunkowy dla zamierającego życia, została wreszcie uchwalona dnia 13 listopada w drugim czytaniu. Na drugi dzień potem pan premier oddał się do dymisji, trzecie czytanie ustawy zostało odroczone, wybuchło przesilenie gabinetowe i cała sprawa sanacji zawisła znów w próżni. Poważne stronnictwa sejmowe czynią wysiłki ku stworzeniu skonsolidowanego rządu koalicyjnego, lecz nie wiemy, kiedy wysiłki te osiągną skutek.

APEŁ O RYCHŁE STWORZENIE RZĄDU

Panie Prezydencie — cała wytwórczość w Polsce naprawdę tonie, wiele warsztatów pracy załamało się już bezpowrotnie i nie mamy już chwili do stracenia.

I dlatego w rozumieniu całej odpowiedzialności, która na nas ciąży jako na organizacjach życia wytwórczego w Polsce i wyczerpawszy wszystkie drogi i środki ratunku, które były przed nami — prosimy Pana, Panie Prezydencie, aby Pan Prezydent, opierając się na tej atmosferze moralnej ogólnego zrozumienia grozy sytuacji i poczucia odpowiedzialności przekalającego dniem każdym coraz szersze warstwy narodu zechciał niezwłocznie powołać rząd parlamentarny czy poza parlamentarny, nie obciążony żadnymi zastrzeżeniami partyjnymi, któryby natychmiast w poczuciu pełni odpowiedzialności wobec kraju, a nie poszczególnych stronnictw, przeprowadził środki ratunkowe na chwile najbliższą oraz dokonał sanacji naszego życia państwowego i gospodarczego u samych podstaw.

Memoriał podpisało 21 organizacji gospodarczych. Za przemysł włókienniczy podpisali prez. Kernbaum, dr. Barciński i mec. Pawłowski.

Co to znaczy?

„Robotnik” wczorajszy donosi: Jest prostopu elementarnym zwyczajem ministrów in statu demissionis, to znaczy ministrów „na wylocie”, że — nie wszczynają żadnej akcji politycznej. Ich rzeczą jest załatwianie szarych spraw codziennych urzędowania. Tak też postępują wszyscy ministrowie ustępującego gabinetu — z jednym jedynym wyjątkiem. Wyjątkiem tym jest p. o. min., gen. Sikorski, który ostatnich chwil swego urzędowania używa — na

walkę z Piłsudskim i piłsudczykami. Warszawa została zaalarmowana wieściami o zarządzeniem przez gen. Sikorskiego „pogotowiu”, które zostało zniesione na żądanie p. o. przew. rady ministrów, p. Raczkiewicza i na polecenie prezydenta Rzplitej. Gen. Sikorski ogłosił również

groźny ukaz przeciwko oficerom, oddającym hołd Piłsudskiemu. Z polecenia gen. Sikorskiego komendant miasta, gen. Suszyński „za-

chorował”, a zastępstwo jego gen. Sikorski powierzył pułk. Andersowi. Krążą wieści o rozmaitych szczególnego rodzaju naradach odbywających się w min. spraw wojsk.

Co to wszystko znaczy? Co to za pozycje „zbawcy Ojczyzny”, co za manieri dymisjonowanego ministra!

Dowiadujemy się np., że „Strzelcowi” odebrano broń, zostawiając ją „Sokołowi” i t. d.

Treść oświadczenia marsz. Piłsudskiego sprowadza się do tego, że armja nie chce gen. Sikorskiego na stanowisku min. spraw wojskowych...

Może się to gen. Sikorskiemu nie podobać — ale

nie ma prawa robić z tego powodu alarmów, udawać „zbawcę Ojczyzny” i zarządzać represje polityczne

w chwili, gdy przechodzi zwolna, ale stanowczo — w stan zapomnienia,

Wiadomości bieżące.

LISTOPAD
18
SRODA

Dziś: Odoła P
Jutro: Elzbiety Kr. Wd.

Wschód słońca o g. 6.49
Zachód o g. 3.50
Wsch. księżycy o g. 11.17
Zachód o g. 7.59
Długość dnia 7.30
Ubyło dnia g. 7.09.

Osobiste.

P. Norbert Frydman, łodzianin, ukończył wydział chemiczny politechniki warszawskiej ze stopniem inżyniera — chemika.

Konsulat belgijski w Łodzi został przeniesiony na ul. Nawrot 13.

Kancelaria konsula belgijskiego w Łodzi przeniesiona została z ul. Zawadzkiej nr. 5 na ul. Nawrot 13, m. 8.

Interesanci przyjmowani są z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt codziennie od 12 do 2-jej pp.

Jurysdykcja konsulatu belgijskiego w Łodzi rozciąga się na całe województwo łódzkie, oraz na województwo kieleckie. b.

Zebrania kontrolne roczników 1890, 1895 i 1901.

Dziś dnia 18 listopada do komisji pierwszej przy ul. Konstantynowskiej nr. 64 (koszary 28 p. S. K.), winni stawić się do zebrań kontrolnych punktualnie o godz. 8-jej zrana szeregowi rezerwiści (kat. A, C i C-jeden)

rocznika 1890

o nazwiskach na litery T, U, Z.

Do komisji drugiej przy ul. Konstantynowskiej 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się do zebrań kontrolnych punktualnie o godz. 8 zrana szeregowi rezerwiści (kat. A, C i C-jeden)

rocznika 1895

o nazwiskach na litery T, U, Z.

Do komisji trzeciej przy ul. Wólczańskiej 223 (sala parterowa), winni stawić się do zebrań kontrolnych punktualnie o godz. 8 zrana szeregowi rezerwiści (kat. A, C i C jeden)

rocznika 1901

o nazwiskach na litery od Mn do Mz.

W piątek, dnia 21 listopada zostanie otwarta nowa komisja dla szeregowych rezerwy rocznika 1897. W sobotę zaś, dnia 21 listopada dla rocznika 1896.

Rejestracja rocznika 1907

Dziś winni stawić się do komisji mężczyzn

urodzeni w roku 1907,

których nazwiska rozpoczynają się na litery E, D od Fa do Fe.

DENTYSTA

Rakisowski

Zielona 6. 001

Przyjmuje codziennie.

Zanim słońce wzejdzie — rosa oczy wyje.

Przesilenie — przesileniem, a podatki płacić trzeba.

Min. Klarner domaga się od urzędów skarbowych, by w dalszym ciągu robiły swoje.

Dla przeciętnego obywatela, nieczytającego gazet, nieinteresującego się polityką, nieznanego się na kombinacjach dyplomatycznych — ustąpienie premiera Grabskiego i związane z tem przesilenie gabinetowe posiada pewne znaczenie o tyle, o ile to dotyczy zmian w jego życiu prywatnym.

Naogół bowiem jest bardzo wielu ludzi, którym jest wszystko jedno kto siedzi na fotelu premiera, byle ze zmianą rządu nastąpiła również zmiana warunków bytu oczywiście na lepsze, a nie na gorsze.

Szczególnie Łódź, która jest bądź co bądź oddalona od stolicy, jako ośrodka wszelkich wydarzeń i połączona jest z nią nicią zależności politycznej, Łódź, miasto wytężonej pracy i kołowaczny interesów polityką w sensie ogólnym i teoretycznym zajmuje się mało i niechętnie, interpretując ją jedynie w zastosowaniu do codziennego życia.

Dlatego też „łodzermensche” z obecnego przesilenia wyciągnęli prosty wniosek: premier Grabski odszedł, a więc od-

padły wszystkie jego zarządzenia, i zabłysła nadzieja niezwłocznych zmian — przedewszystkiem w dziedzinie podatkowej.

Na gruncie łódzkim był to właściwie jeden z głównych motywów niepohamowanej radości, która spontanicznie wybuchła natychmiast po ukazaniu się na mieście nadzwyczajnego dodatku „Il. Republiki”, o ustąpieniu premiera Grabskiego.

Cieszyli się nawet, ci którzy na koncepcjach politycznych wcale się nie znali i katastrofę rządową ujmowali z dość naiwnego punktu widzenia, przypuszczając iż przesilenie rządowe pociągnie za sobą wstrzymanie egzekwowania podatków.

Ale w życiu socjalnym trudno o zmiany rewolucyjne, nic się nagle stać nie może i jeżeli ostatnie posunięcie na forum politycznym sprowadzi pewne zmiany w budowie gmachu społecznego — nie zna czy to, że już dziś odpadły wszystkie kłopoty i zmartwienia, wszystkie żale i troski, związane z nadmiernym uciskiem śruby podatkowej.

Grabski odszedł — ale Łódź musi nadal płacić podatki...

Premier Grabski, zajmując jednocześnie fotel ministra skarbu, osierocił kierownicze stanowisko głównego maszynisty przy prasie podatkowej, jaką było bezwzględnie ministerjum skarbu i z tego właśnie tytułu płatnicy przypuszczali, że przynajmniej chwilowo można będzie nie płacić podatków.

Tymczasem minister Klarner, objawszy zastępczo kierownictwo ministerstwa skarbu, zwrócił się do prezesów izb skarbowych o bezwzględne wydanie zarządzeń, by przeżywane obecnie przesilenie rządowe w niczym nie osłabiało normalnej działalności władz i urzędów skarbowych i wyraził pewność, że urzędy skarbowe, w zrozumieniu konieczności państwowej, dołożą wszelkich starań, celem zabezpieczenia skarbowi państwa należytych wpływów z tytułu danin publicznych.

Przesilenie — przesileniem a Łódź podatki płacić musi!

Ego.

Gdzie i kiedy kąpią się łodzianie.

Zaledwie 640 osób dziennie korzysta z prywatnych zakładów kąpielowych.

Z przeprowadzonej przez wydział zdrowotności publicznej ankiety okazuje się, iż w Łodzi jest ogółem czynnych 19 zakładów kąpielowych. Z ilości tej 10 zakładów — to mykwy rytualne.

Dwa zakłady prowadzi miasto, pozostałe zaś prywatni przedsiębiorcy, względnie stowarzyszenie ortodoksów.

18 zakładów ma oświetlenie elektryczne, jeden — gazowe. Ogrzewanie cen-

tralne jest w 10 zakładach, pozostałe zaś ogrzewane są zwykłymi piecami.

9 zakładów ma łaźnie (rzymską lub parową), w pozostałych wanny, natryski i ew. baseny rytualne. Basenów tych jest ogółem 31, natrysków we wszystkich zakładach jest 141, wanien 352.

Wszystkie zakłady kąpielowe prywatne mogą na godzinę wykapać 1252 osoby kąpią zaś dziennie, jeśli można wierzyć zeznaniom — zaledwie 640 osób.

Marszałek bije swą córkę.

Umyłowo chora Marjanna wyskoczyła z okna drugiego piętra.

Przy ul. Zawadzkiej 52 dozorcą domu jest niejaki Antoni Marszałek, powtórnie ożeniony, który z pierwszego małżeństwa posiada córkę, umyłowo chorą Marjanę.

Maćocha źle traktowała swą pasierbicę, a i ojciec za jej namową bił ją bardzo często, zmuszając do ciężkiej pracy.

Marjanna Marszałek nosiła dla sąsiadów wodę, a ojciec zapisywał na kawałkach papieru ilość przynoszonych wiader, a następnie inkasował należność.

W dniu wczorajszym po sprzeczce

Marjanna Marszałek zerwała ową kartkę z rachunkiem, za co ojciec począł ją bić jakimś kawałkiem żelaza. Krzyżąc z bólu, dziewczyna uciekła przed rozbestwionym ojcem i wbiegła do mieszkania jednego z lokatorów na drugie piętro, a gdy zdawało się jej, że ojciec już ją dogania, wyskoczyła z okna drugiego piętra.

Zawezwane pogotowie, odwiozło ciężko ranną do szpitala przy ul. Drewnowskiej, zaś przybyłej policji Marszałek oświadczył, że córkę bił dlatego, że chciała zerwać książkę meldunkową. b.

Komisja stwierdzi czy i w jaki sposób pan ławnik Bednarczyk dorobił się majątku.

W związku z ukazującymi się w ostatnich czasach w prasie miejscowej artykułami i notatkami, dotyczącymi niepomiernego wzbogacenia się p. ławnika J. Bednarczyka, Oddział prasowy Magistratu m. Łodzi upoważniony został do udzielenia następujących informacji:

W dniu 2 października r.b. p. prezydent M. Cynarski zwrócił się do p. ławnika Bednarczyka z żądaniem udzielenia wyjaśnień w omawianej powyżej sprawie, — po otrzymaniu wspomnianych wyjaśnień — i zgodnie z prośbą p. ławnika Bednarczyka — została wyłoniona specjalna komisja dla zbadania tej sprawy.

Archiwista miejski. Został nim prof. J. Raciborski.

Na stanowisko archiwisty miejskiego z dniem 1 grudnia r.b., został zaangażowany przez magistrat prof. Józef Raciborski, b. konserwator województwa łódzkiego.

Zadanie tylko myła **MUNKA!**



Reduta

Dziś i dni następnych!
Perła sztuki kinematograficznej!

Początek seansów o godz. 5-jej po poł.
ostatni seans o godz. 10-jej wiecz.

FAWORYT KRÓLOWEJ

(Demon i władca ukoronowanej kobiety).

Wielki dramat erotyczny odsłaniający tajemnice dworu i intrygi niebezpiecznego uwodziciela.

W rolach głównych:

ERICH KAISER TITZ i HANNA RALPH

Ceny miejsc na 1-szy seans niższe.

Sala dobrze ogrzana.

Z muzyki.

Bronisław Hubermann. — Quartetto Triestino.

Na poniedziałkowym koncercie symfonicznym Huberman grał, jak zwykle, to znaczy pięknie. Jest to gra skończona, na najwyższym szczeblu artyzmu, łącząca idealną technikę z otchłanną głębią odczucia. Jeżeli niektóre momenty koncertu Beethovena wypadły nieco za „cienko” — był to skutek takiego, a nie innego ujęcia tego genialnego dzieła, ujęcia, co do którego można mieć pewne zastrzeżenia, ale przed którym, jako głęboka, konsekwentna całość, trzeba pochylać czoło. Natomiast koncert Czajkowskiego odtworzony był idealnie od pierwszej do ostatniej nuty. Nie jest to znakomitego wirtuoza, że utwór ten, po za pierwszą częścią, jest banalny i nudny, tak, że mało co z niego wydobyc może nawet najznakomitszy talent odtwórczy.

Orkiestra grała „Szeherazade”, czyli na cztery części podzielone arabskie awantury Rimskij-Korsakowa.

Chwileczkę, jak to tam było w historii? Aha, już wiem! Okrutny sułtan skazał na śmierć swoją piękną żonę, Szeherazade. Skazana postanowiła wyrok zagadać. Zabrała się więc do opowiadania pięknych historii. Sułtan był zachwycony, a wraz z nim cały dwór.

Dworzanie naprzemian drzemali, ale sułtanowi nie wypadło nawet oka zmurowy. Długo, bardzo długo słuchał tych historii, naprawdę cudownych, choć obawiał się na to, że człowiek, szczególnie zmięczony, nie pamięta, co mu wczoraj opowiadano, i dlatego, bez wielkiego trudu, można się powtarzać, aby tylko w każdym razem dodać kilka nowych szczegółów. Wreszcie, po nieskończonych ilości bezsensownych nocy sułtan nie wytrzymał i ryknął potężnym głosem: „Dam ci życie, ale daj mi żyć i przeżyć już te piękne historie opowiadać!” Mam wrażenie, że w ten właśnie sposób tłumaczył sobie Rimskij-Korsakow nieskończoną piękność, a przebiegłej i wyidealizowanej Szeherazady.

Orkiestra, poza drobnymi usterkami, sprawowała się pod sprężystą batutą p. Szulca bardzo dobrze. Akompaniament do koncertów był również podany w sposób, ze zrozumieniem roli, jaka orkiestrze przynada w udziale.

W ubiegłym tygodniu odbył się koncert wokalny kwartetu tryjesteńskiego. Program dobrany był z nieubłąganą starannością. Przeżywalimy kolejno wiek chłopięcy, dojrzalą i starczy. W kwartecie Mozarta bawi się i martwi, śmieje i płacze beztrostki chłopiec; kwartet Beethovena jest radością i smutkiem, walcą i męką dojrzalego tytana; wreszcie na kwartet Cherubinię składa się wesoły śmiech, ślamazarny płacz i poprawne gładzenie starca.

Dwie części z kwartetu Szymanowskiego, dorzucone przez artystów nad program, znanionuje modernistyczny futurystyczny, czy odwrotnie. Przypominają one takie obrazy współczesne, na których człowiek zamiast głowy ma fiole i pomidor, a własną, oderwaną nogą używa zamiast widelca. Mnie takie wyobrażenie życia nie odpowiada! Być może, że się z czasem do tego przyzwyczaię, a wtedy pomówimy o tem obywateli.

Wykonanie stało na wysokości zadania. Znakomici kameraliści uwypuklili wszystkie subtelności Mozarta i Beethovena, wszystkie zbyteczności Cherubinię i wszystkie niewłaściwości Szymanowskiego.

Zastenca.

M. K. K.

Unkonstytuuje się niebawem w centralnym stowarzyszeniu kupców wojew. łódzkiego odbyło się pierwsze posiedzenie komisji regulaminowej, której przewodniczący, p. Kuliński, zaś w najbliższych dniach na posiedzeniu gremjalnym dokonane zostaną ostateczne ukonstytuowanie się tej komisji.

NOWA LECZNICA.

Dnia 17 bm. nastąpiło otwarcie lecznicy lekarskiej specjalistów oraz gabinetu lekarsko-dentystycznego pod nazwą „Santus” w dzielnicy tej dawał się oddawna brak lecznicy i dlatego powstanie nowej placówki wypelni lukę w niesieci pomocy lekarskiej.

Dziś, dnia 18 bm. o godz. 12-iej w poł. jako w drugą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego

B. P.

Izydora Szwarmana

b. sekretarza gminy starozakonnych i b. naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego

odbędzie się na cmentarzu starozakonnych żałobne nabożeństwo, na które krewnych i znajomych zaprasza

Rodzina.

787

Zwolennicy posła Skrzypy zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych. Trzech skazano, jednego uniewinniono.

Przed dniem 1 maja w r. b. policja polityczna w Łodzi otrzymała poufne informacje, iż partja komunistyczna zamierza rozwinąć szerszą akcję agitacyjną, korzystając z organizujących się pochodów i wieców.

Wobec powyższego policja polityczna wydelegowała na manifestacje uliczne wywiadowców i funkcjonariuszy policji, celem obserwacji i ewentualnego ujęcia kolporterów bibuły komunistycznej.

Już w trakcie formowania się pochodu na Wodnym Rynku, st. przodownik Józef Kwiatkowski zauważył znanego policji komunistę Chila Rozena, występującego pod pseudonimem „Heniek”, który stanął w szeregach niezależnej socjalistycznej partji pracy.

Gdy tylko pochód ruszył, Rozen począł rozrzucać na wszystkie strony odezwy komunistyczne pod tytułem: — „W dniu 1 maja wszyscy na ulicę, wszyscy pod sztandary komunistyczne”.

Odezwy te wydane były przez komitet centralny w Warszawie komunistycznej partji robotniczej Polski.

Kilka z powyższych odezw st. przodownik Kwiatkowski zdołał pochwytać i zachować.

Temuż samemu Kwiatkowskiemu wpadł również w oko inny osobnik biorący udział w pochodzie, który wznosił okrzyki o treści rewolucyjnej. Jednakże około Placu Wolności osobnik ten znikł Kwiatkowskiemu z oczu.

W pewnej jednak chwili, gdy na Placu Wolności szkoła policyjna otrzymała rozkaz otoczenia zgromadzonych dokoła przemawiającego posła Skrzypy, postępowy Jan Barczak zauważył jakiegoś osobnika, który widząc policję wyrzucił z pod palta jakąś paczkę odezw. Odezwy te, które okazały się bibułą komunistyczną, Barczak podniósł z ziemi, a osobnika tego aresztował.

Był to Michał Rybicki, w którym st. przodownik Kwiatkowski poznał osobnika,

który w czasie pochodu w szeregach niemieckiej socjalistycznej partji pracy wydawał okrzyki o treści antypaństwowej.

Tegoż dnia również w czasie manifestacji między ulicą Cegielnianą a Zawadzka wywiadowca Jakubowski zatrzymał Stefana Banaszczyka.

Gdy Banaszczyka aresztowano, oświadczył on:

— Jestem komunistą! Co było, to wiemy, a co będzie, tego się doczekamy!

Również w czasie przemówienia posła Skrzypy buchalter Zenon Szczepkowski zauważył jakiego osobnika, który komentował głośno wywody posła Skrzypy:

— Słusznie mówi! W Polsce musi dojść do tego, co w Rosji!

Szczepkowski wskazał tego osobnika policjantowi, który go aresztował.

Jak się okazało był to Mordka Szpicberg.

Wczoraj wszyscy ci czterej zasiedli na ławie oskarżonych.

Sprawę powyższą rozważał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Koźłowskiego, w asystencji sędziów Wyrzykiewicza i Raśia.

Oskarżeni na sądzie nie przyznają się do winy.

Świadkowie oskarżenia potwierdzają okoliczności sprawy.

Po mowie prokuratora dr. Markowskiego i obrońców: mecenasa Dąbrowskiego, obrońcy Rozena, Banaszczyka i Rybickiego, oraz mecenasa Kobylńskiego i Mienina, obrońców Szpicberga, sąd okręgowy o godz. 7 i pół wlecz. ogłosił wyrok mocą którego Chil Rozen skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Stefan Banaszczyk na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Michał Rybicki, na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw, Mordkę Szpicberga z braku dowodów uniewinniono.

Lustracja biur wypłat zapomóg wykazała, iż niektóre lokale są zbyt szczupłe oraz że biura są źle rozmieszczone.

Jak już donosiliśmy, delegacja klasowego związku w osobach pp. Danielewicz i Walczaka zwróciła się do przewodniczącego funduszu bezrobocia p. Kuliczki z zażaleniem na porządek, panujące w biurach wypłat, jak również na zły rozkład biur, wskutek czego bezrobotni mieszkający na jednym krańcu miasta muszą po zapomogi udawać się na drugi koniec.

Na skutek tych skarg, p. Kuliczkowski, wspólnie z wiceprezydentem Grosz-

kowskim i p. Illniczem odbyli wczoraj lustrację biur wypłat i wydawania talonów.

Stwierdzono, że naogół lokale odpowiadają wymaganiom, i że jedynie biura w parku „Źródlika” i na ul. Pańskiej są zbyt szczupłe.

Co do rozmieszczenia biur, to postanowiono sprawę tę omówić na posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia, i specjalna komisja zajmie się zmianą planów rozkładu tych biur. b.



TEATR MIEJSKI

Teatr miejski daje dziś po raz 11-ty sztuki L. Pirandella „Żywa maska”
Będzie to jedyny w tym tygodniu i bezwzględnie ostatni występ Kazimierza Junoszy - Stępowskiego w jego popisowej kreacji cesarza - obłakacza. Ceny zreszeńsiowe.

Jutro 4-te w sezonie przedstawienie po cenach najniższych (od 40 gr.). Dana będzie świeżo wystawiona krotchwilla żołnierska Fredry „Damy i huzary”. Będzie to ostatnie wieczorowe powtórzenie nieśmiertelnej komedji.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę, dnia 18 b. m. o godz. 8.15 wlecz. po raz przedostatni po cenach zniżonych do połowy od 50 gr. do 1.50 gr. w dalszym ciągu „Głośna sprawa” D'Erney'a i Cormona, która w plątek ustępuje przemijającej krotchwili ze śpiewami „Ułani Księcia Józefa”. — Reżyseruje M. Bielecki. Udział bierze cały zespół z pp. Zielińską, Urbańskim, Góreckim, Moranowiczem w rolach głównych.

Jutro, t. j. w czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 8.15 wieczorem po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.50 gr. po raz ostatni „Głośna sprawa”. — Kasa czynna codziennie od 12—3 i od 5—10 wlecz.

TEATR „SCALA”.

Dziś w środę dana będzie głośna sztuka Arcybaszewska „Zazdrość” z Morewskim w roli głównej po cenach jednolitych 50 gr., 1 zł. i 1.50.

Jutro pożełnany wieczór p. Morewskiego. Wystawione będą: III akt „Dybuka”, II akt „Książę (Dux)” i ostatni akt „Kean” ze sceną „Hamleta”.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

W czwartek znakomity krytyk literacki — Jan Lorentowicz — w głęboki sposób umie problem społeczno-artystyczny „Przedwiosna” St. Zeromskiego. Niewątpliwie nasza inteligencja zjawia się licznie w sali odczytowej Miejskiej galerji sztuki, dając dowód, iż sprawy sztuki i literatury nie są jej obce.

Przedsprzedaż biletów w cenie od 1—2.50 zł, odbywa się w firmie Bermana, Piotrkowska nr. 53.

Dziś o godz. 8 30 wlecz.

SCALA „Zazdrość”
ARCYBASZEWA
— z udziałem —
A. Morewskiego

Bitwa pod Warszawą będzie tematem odczytu płk. Iwanowskiego.

Zarząd tow. wiedzy wojskowej w Łodzi inaugurując sezon zimowy uprosił szefa sztabu DOK, nr. 4, płk. S. G. Iwanowskiego o wygłoszenie odczytu na temat „Bitwa pod Warszawą”.

Historja wojny polsko-bolszewickiej jest tematem obszernych studiów sfer wojskowych wszystkich państw. Jeszcze większe zainteresowanie tą wojną wzbudziło dzieło głównodowodzącego armji sowieckiej gen. Tuchaczewskiego i odpowiadając na nie Wódza Naczelnego Piłsudskiego p.t. „Rok 1920”.

Odczyt wygłoszony zostanie o godz. 20-iej, w piątek dnia 20 listopada b.r. w sali rady miejskiej ulica Pomorska 16. Odczyt poprzedzi słowem wstępnym dowódca okręgu korpusu nr. 4, gen. dyw. Jung. Wstęp wolny dla członków T. W. W. i zaproszonych gości.

LINJA KRAKÓW-KIELCE

terenem akcji bandytów kolejowych.

Z Krakowa donoszą nam: Pociągi kursujące na przestrzeni Kraków—Kielce, w szczególności koło Rabszyna, są terenem nieustannych napadów rabunkowych.

Doszło już wreszcie do tego, że konduktorzy w chwili zbliżania się ku tej miejscowości, gdzie pociąg zwalnia biegu, ostrzegają podróżnych przed ewentualnością napadu rabunkowego.

W pociągu nr. 14 na tej przestrzeni kursującym, dokonano z piątku na sobotę bezczelnego napadu rabunkowego na p. S. żonę urzędnika ministerjalnego.

Napastnik wydarł jej z rąk torebkę i zdarł płaszcz z futrzanym kołnierzem na oczach współjadących. Bandyta dokonał rabunku z błyskawiczną szybkością, wyrzucił skradzione rzeczy przez okno przedziału i ulotnił się, niezatrzymany przez nikogo.

CASINO

Tylko

Dziś i jutro

wyświetlane będzie arcydzieło francuskiej sztuki filmowej w 12-u aktach (2 serje.)

SPOWIEDŹ GRZESZNICY

Wzruszająca tragedia sensacyjno-salonowa w 12 aktach. (Dwie ostatnie serje razem). Tragiczny epilog, stanowiący oddzielną całość — jako nowy, krwią i łzami przepojony, szmat życia głównych bohaterów frapującego filmu:

„ZŁODZIEJE z PARYŻA“.

Celem udostępnienia filmu najszerszym warstwom społecznym

dziś i jutro

wszystkie miejsca kosztują

1 złoty i 2 złote.

Chochlik fonetyczny.

Do notatki, umieszczonej we wczorajszym „Expresie” p.t. „Nowy biskup łódzki”, wkradł się błąd, polegający na fonetycznej omyłce w przyjętej przez telefon informacji z Warszawy.

Jak się okazuje bowiem sufragana płocki Szelażek został mianowany biskupem łódzkim, a nie „łódzkim”, jak wydawało się naszemu współpracownikowi, odbierającemu telefon.

Historje, jakich mało.

Leczenie kolorami.

W angielskim piśmie lekarskim „The Practitioner” dr. Dodson Hessej pisze o leczeniu barwami rozmaitych chorób.

Dr. Hessej opowiada o wypadkach leczenia barwami neurastenii, nowralgii, neuritis, bezsenności, uderzeń krwi do głowy, depresji umysłowej i innych zaburzeń.

Trzy najkorzystniejsze, najbardziej użyteczne kolory to barwy zielona, niebieska i pomarańczowa.

Zielony kolor dziwnie kojąco działa na system nerwowy, daje wrażenie ciepła, usmierza ból i obniża ciśnienie krwi.

Kolor niebieski ściera najdrobniejsze naczynia krwionośne, daje wrażenie chłodu, podnosi ciśnienie krwi.

Barwa pomarańczowa ożywia i dodaje odwagi. Kuracja polega na oświetleniu kolorową lampką o sile 100 świec; pacjent przywdziewa do oświetlenia białe szaty.

Rekord zabójstw.

Mr. Child, były ambasador amerykański we Włoszech, podaje statystykę zbrodni, dokonywanych na całym świecie. I pod tym względem Stany Zjednoczone trzymają prym.

I tak: w Londynie zdarza się przeciętnie jedno zabójstwo na dwa tygodnie, podczas gdy w New Yorku i Chicago zabójstwa dochodzą do ogromnej liczby jednego dziennie. Ale „rekord zabójstw”, jaki osiągnęła Ameryka, naffenił się uwydatnia w następującej cyfrze: od r. 1913 do 1923, t. j. w przeciągu 10 lat — 100.000 obywateli Stanów Zjednoczonych zginęło od trucizny, noża, kuli lub w inny morderczy sposób.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

Kurs dolara ma decydujący wpływ.

Ostatnia zwyżka dolara spowodowała zmianę dotychczasowych warunków sprzedaży. Od piątku wszelkie transakcje przeliczane są podług dziennego kursu nieoficjalnej giełdy.

Nieznaczny ruch panuje jedynie w gałęzi bawełnianej, przyczem sprzedaże dokonywane są wyłącznie za gotówkę.

Powszechnie przypuszczają, że panujące obecnie nieco zwiększone zapotrzebowanie nie jest uzasadnione poprawą sytuacji, lecz pochodzi z przyczyn spekulacyjnych, obliczonych na dalszy spadek złotego. W związku z tym już wczoraj pod wpływem tendencji baissowej na rynku pieniężnym, w handlu włókienniczym zaprzestano transakcji.

Z jednej strony wczoraj firmy przemysłowe i hurtownicy, nie mając pewności co do dalszego ukształtowania się kursu, wstrzymywali się ze sprzedażą, z drugiej zaś odbiorcy prowincjonalni kategorycznie odmawiali zaakceptowania nowych cen, tłumacząc to zubożeniem konsumenta wiejskiego, który z trudem kupuje nawet po starych cenach.

O ile kurs dolara nie spadnie do normy z przed tygodnia, to sytuacja na rynku włókienniczym wyjaśni się dopiero w końcu tygodnia.

Przy obecnym stanie rzeczy przyjazd do Łodzi kupców po towar nastąpi jedynie w tym wypadku, gdy zdołają oni na prowincji uzyskać ceny, przystosowane do zwyżki dolara.

Nieznaczny ruch panował wczoraj jedynie u drobniejszych sprzedawców, którzy sprzedawali po starych cenach. W handlu tkaninami wełnianymi panuje nadal cisza.

Obrzemia redukcja w Widzewskiej Manufakturze.

Cześć zakładów została zamknięta.

Jak już donosiliśmy, w zakładach „Widzewskiej Manufaktury” przeprowadzono przed tygodniem redukcja 1500 robotników, którzy otrzymali zaświadczenia dla funduszu bezrobocia.

Obecnie dowiadujemy się, że w zakładach tych zredukowano dalsze 1500 ro-

botników i oddziały drukarni i składali zostały zupełnie zamknięte.

Dyrekcja komunikuje, że o ile w najbliższym czasie nie nastąpi polepszenie sytuacji, to wskutek nagromadzonego w waru na składach fabryka zostanie całkowicie zamknięta.

Kto kupuje?

Wniesztorg czy Centrosojuz?

W toku wczorajszych pertraktacji z przedstawicielami sowietów w sprawie zakupów manufaktury, wyłonila się poważna obawa, że transakcja ograniczy się jedynie do dotychczasowych rozmiarów, t. j. do zakupów poczynionych przez Ukraińską Korporację.

Rozchodzi się bowiem o to, że wczoraj zupełnie nie spodziewanie przedstawiciele „Centrosojuza” (jest to obecnie najpoważniejsza rosyjska organizacja handlowa, obejmująca swą działalnością całe państwo z centralą w Moskwie i istniejąca od 30 lat) na czele z dr. Berline, dyrektorem berlińskiego oddziału wysunęli żądanie prowadzenia z nimi bezpośrednich układów z zupełnym nominacją „Wniesztorgu” oraz przyjęcia z tytułu należności za towar własnych akceptów tej organizacji.

Natomiast co do samych terminów wekslowych nie ma już zasadniczych różnic, gdyż przedstawiciele sowietów cofnęli żądanie 9-miesięcznych kredytów.

W sprawie powyższych żądań „Centrosojuza” przemysłowcy łódzcy

nie udzielili narazie żadnych odpowiedzi i oczekują wyjaśnień w tej materii ze strony „Wniesztorgu”.

Stanowisko „Wniesztorgu” zostało wyjaśnione dopiero po porozumieniu się z Warszawską centralą zakupów przy misji handlowej, gdyż z mienia strony rosyjskiej występują w Łodzi jedynie przedstawiciele poszczególnych organizacji handlowych, a nie samego „Wniesztorga”.



II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 17 listopada 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi, podaje niebieszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 2 grudnia 1925 roku, między godz. 10 rano, a 4 popo-

- 1) Kurchard Henoch, Cegielniana 66, ruchomości.
- 2) Pytowski Moryc, Piotrkowska 20, 15 sztuk towaru.
- 3) Kuperman Samuel „Scala”, Cegielniana 16/18, ruchomości.
- 4) Szpicberg Abe, Piotrkowska 28, 8 sztuk towaru wełnianego.
- 5) Lipszyc Alter, Piotrkowska 42, 100 sztuk towaru bawełnianego.
- 6) Lipszyc S., Piotrkowska 36, 15 sztuk pledów, 7 kap pluszowych, 20 sztuk chustek wełnianych, 100 mtr. pluszu.
- 7) Rubaszkin Leon „Nadzieja” Kilińskiego 44, pianino, 10 kap pluszowych 5 sztuk weluru.
- 8) Różycki i Kon, Piotrkowska 60, 50 sztuk kap pluszowych.
- 9) Żurkowski Józef, Moniuszki 1, 30 sztuk towaru.
- 10) Zylbersztajn I., Lipowa 20, ruchomości.
- 11) Rozenholc Berek, Zielona 47, ruchomości.
- 12) Wald Jakób i Wiżański Symcha, Piotrkowska 33, ruchomości.
- 13) Wysocki Józef, Konstanyńska 66, Zakątna 1, ruchomości.
- 14) Frucht Józef, Piotrkowska 41, ruchomości.
- 15) Szpilka Aron, 28 p. Strz. Kan. 61, 500 sztuk chustek wełnianych.
- 16) „Węglan” Zygmunt Mierzwia, 6 Sierpnia 3, ruchomości.
- 17) Janiec Jan, Andrzeja 24, 20 par damskich bucików.
- 18) Lewstein Juliusz, Wólczańska 37, ruchomości.
- 19) Patrikejeff V. N., Piotrkowska 71/73, 200 mtr. towaru.
- 20) Etynger Majer, Piotrkowska 64, ruchomości, 25 butelek soku.
- 21) Finster Herman i Kichler Oskar, Zakątna 79, pianino.
- 22) Brawerman M. J., Piotrkowska 19, 4 rowery, Kilińskiego 30, ruchomości.
- 23) Rabinowicz J., Zawadzka 44, ruchomości.
- 24) Rozenblum Szmul, Piramowicza 14, 3 plecyki, 5 kuchenek, 5 sztuk bormaszyna.
- 25) Liberman H., Kilińskiego 43, 80 mtr. pluszu.
- 26) Wajskohl Lejbuś, Cegielniana 49, 20 sztuk szewiotu.
- 27) Adler Szlama, Kilińskiego 99, ruchomości.
- 28) Frenkel J., Dzielna 3, 30 tuzinów pończoch, 10 sukienek dzieciennych, 10 chomości.
- 29) Berman Mordka, Kilińskiego 38, ruchomości, 40 sztuk towaru.
- 30) Lewit J. i Brzeziński A., u Lewita J., Lipowa 20, ruchomości.
- 31) Symcha Bernheim, N. Cegielniana 10, ruchomości.
- 32) Elgerowa Szarlotta, Gdańska 46, ruchomości.
- 33) Meyer Abram, Cegielniana 45, ruchomości, 2 dywany perskie.
- 34) Fisz Judel, Cegielniana 36, 300 sztuk towaru.
- 35) Bodzechowscy Dawid i Józef, Piotrkowska 24, Cegielniana 40, 220 sztuk towaru, ruchomości.
- 36) Zelechower Rachmil Dawid, Piotrkowska 18, 1000 desek, 20 skrzyń, 30 pocztówek skrzyń.
- 37) Gostomski Bolesław, Piotrkowska 64, 20 sztuk towaru bawełnianego.
- 38) Szpiro Eljasz, Piotrkowska 40, 300 sztuk towaru.
- 39) Dobraniec B-cia, Cegielniana 47, ruchomości.
- 40) Dubicki B., Cegielniana 47, ruchomości.

Kierownik Urzędu:
(—) Podmunicki.

Rozmowa, której nie wolno bagatelizować.

Max Mueller u p. Skrzyńskiego

Rozwój przesilenia gabinetowego świadczy, iż mimo wszystko silniejsze po nad doktrynę są fakty ekonomiczne. Jeśli stale będziemy mieli na uwadze to, iż kapitał narodowy został prawie w zupełności zniszczony i wskutek tego ma być naradowy stracił na wartości, to ścieżka rozwoju sytuacji nie będzie przedkładała dla nas żadnych niespodzianek. Wówczas nie wywoła również zdziwienia fakt, iż misję utworzenia gabinetu powierzono p. Skrzyńskiemu, który udał się do Belwederu bezpośrednio po rozmowie swej z posłem Wielkiej Brytanji. p. Maxem Muellerem.

Oczywiście, iż nikt oprócz osób bardzo włajemniczonych, a do nich należy p. Prezydent Rzeczypospolitej, nie zna treści rozmowy.

Znając anglików, możemy przypuszczać, iż była prowadzona ona w tonie businessu.

Anglia oddawna patrzy na Polskę jako na teren przyszłych wielkich interesów, gdyż nasz kraj poza wielkimi możliwościami gospodarczymi, stwarzającymi możliwości doskonałych lokat kapitału, posiada pierwszorzędne znaczenie transportowe z zachodu na wschód.

Dotychczasowa polityka polska nie technowała zbyt realizm.

Stąd też kapitał zagraniczny nie mógł być z nami do porozumienia.

Trzeba było aż katastrof finansowej i gospodarczej i to w pełnym słów tych znaczeniu, aby wprowadzić trochę otrzeźwienia. Oczywiście nie można mówić o przeczuciu sejmku, którego większość nie może się zdobyć ani na polityczny ani na gospodarczy sposób myślenia.

Nie ulega wątpliwości, iż rozmowa p. Skrzyńskiego z posłem Maxem Muellerem nie poruszyła najbardziej drażliwych naszych zagadnień finansowo-gospodarczych.

Stanowisko nasze wobec współpracy z kapitałem zagranicznym jest oddawna określone. Nie można pracować bez kapitału, a skoro go nie mamy, należy zwrócić się do tych, którzy go posiadają w naszym kraju.

Zaden zaś finansista nie będzie ryzykował ani własnych, ani powierzonych mu pieniędzy, skoro nie ma pewności, iż zostaną racjonalnie zużyte.

Ponieważ przez ostatnich siedem lat, a zwłaszcza za smutnej pamięci rządów Grabskiego zdyskredytowaliśmy się na punkcie polityki finansowej, stąd wynika prosty wniosek, iż pomoc na wielką za-

krojona skalę, a o takiej tylko może, być mowa, jest do pomyslenia tylko pod warunkiem odpowiedniej kontroli.

Zdaje się, że nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli w ten sposób domyślać się będziemy o treści rozmowy p. Skrzyńskiego z posłem Muellerem.

Przypuszczenia nasze są tembardziej prawdopodobne, iż w Anglii zwyciężył ostatnio kierunek, ustalający ekonomiczną politykę kredytową.

Dr. Leszek Kirkiel.

P. Grabski był telepatą. Ogadywał dochód przedsiębiorstwa na podstawie... obrotu.

Ponieważ wyniki akcji wymiarowej podatku dochodowego wykazały:

a) pewną nierównomierność w opodatkowaniu osób czerpiących dochód z przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów, oraz że

b) przyczynę tych niedomagań stanowił nieodpowiedni stosunek ustalonych dochodów do osiągniętych obrotów, mający swe źródło w niedostatecznym orjentowaniu się komisji szacunkowych w zyskowności poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu, oraz w rozbieżności poglądów organów wymiarowych, ministerstwo skarbu, opierając się na materiale dostarczonej przez komisje odwoławcze podatku dochodowego, opracowało dla użytku władz wymiarowych wykaz, podający średni zysk w stosunku do obrotu przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów.

Podane w wykazie normy zyskowności nie mają jednak wiążącego znaczenia, lecz stanowią materiał orientacyjny, na podstawie którego poszczególne komisje szacunkowe miały opracować normy dla swego okręgu wymiarowego licząc się przedewszystkiem z miejscowymi warunkami.

Równocześnie ministerstwo skarbu zauważyło, że przy szacowaniu dochodów na podstawie uchwalonych przez komisje norm należy zachowywać największą ostrożność, unikając szablonowego załatwiania sprawy i indywidualizując poszczególne jednostki gospodarcze.

O ileby więc zachodziły dla osiągnięcia dochodu wyjątkowo pomyślne, względnie niepomyślne, warunki, przyjęte przez komisje normy średniej zyskowności, winny być odpowiednio podwyższone, względnie obniżone. W wypadkach znacznego odchylenia się od norm przyjętych przez komisje w aktach wymiarowych winny być przytoczone odpowiednie motywy. W końcu ministerstwo skarbu zaznaczyło z całym naciskiem, że normy mogą być stosowane li tylko w braku prawdziwych ksiąg handlowych lub innych wiarygodnych źródeł, gdy nadto komisja szacunkowa nie dysponuje żadnymi konkretnymi materiałami o dochodach danego płatnika.

Procent średniej dochodowości przedsiębiorstwa w r. 1924 dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1925 w stosunku do sumy obrotu, określonej przez komisje odwoławcze do podatku przemysłowego, wynosi wedle wobraźni ministerstwa skarbu.

Handel.

Apteki	30%	hurt
Apteczne składy	20%	8%
Mydlarnie	12	6
Artykuły chemiczne	12	6
Mydła i świece	10	5
Nafta, oleje, smary	10	5
Perfumy, kosmetyki	25	8
Składy opałowe	10	5
Składy mat. budowl.	10	5
Wyroby drzewne	12	8
Składy mebli luksus.	20	8
Składy mebli zwyczaj.	15	5

O 7.200.000 złotych

podwyższony został kapitał zakładowy Midzewskiej Manufaktury

Widzewska Manufaktura wypuściła nową emisję swych akcji w liczbie 72.000 sztuk po 100 zł. nom. i 108 zł. em.

Kapitał spółki akcyjnej został podwyższony o 7.200.000 zł.

Dyskonto prywatne drożeje.

Na rynku dyskonterskim pod wpływem wahań kursowych, ruch prawie zupełnie zamarł. Nadal daje się odczuwać zupełny brak pierwszorzędnych materiałów wekslowego.

Mimo to stopa dyskonta prywatnego wzrosła i wynosi dziś od 5-6 procent w stosunku miesięcznym.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym panowała kompletnie niezdecydowana tendencja w związku z tym dokonywano transakcji w wyjątkowo minimalnych rozmiarach.

Kurs dolara przy bardzo słabym za potrzebowaniu kształtował się zniżkowo w granicach 6.85-6.95. Podaż ma teraźni dolarowego aż nadto dostateczna, natomiast dawał się na rynku odczuwać brak złotych, co się tłumaczy kilkudniową pogonią za dolarem.

Materiał dolarowy dostarczany jest przeważnie z Katowic, które od tygodnia już wywierają dominujący wpływ na sytuację pieniężną w Łodzi.

Giełda urzędowa.

CZEKI.

Belgia	30.88
Holandja	273.77
Londyn	32.97
Nowy Jork	6.75
Paryż	27.20 i pół
Praga	20.16
Szwajcaria	131.10
Sztokholm	182.—
Wiedeń	95.80
Włochy	27.18

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 68.— w złotych	455.60
Pożyczka kolejowa 85.—80.—85	
Pożyczka konwers. 5 proc. 43.50	
8 proc. 70.—	
4 i pół proc. listy zast. ziemskie	15.20—15.30—15.25
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojen.	24.—24.75 złotych

AKCJE.

Bank Handlowy	2.50
Bank Zachodni	1.25
P. T. E.	0.05
Chodorów	5.—
Firley	0.26
Węgiel	1.30—1.24
Lilpop	0.48—0.49
Modrzejów	2.30—2.35
Ostrowieckie	4.10—4.15
Parowozy	0.25
Pociąg	1.05—1.10
Rohn i Ziel.	0.20
Rudzki	0.74—0.75
Starachowice	1.—1.02
Zawiercie	6.50
Żyrardów	6.25
Wulkan	0.90
Lombard	1.20

Szarpanie	12
Przedzalnica	8
Tkalnie	10
Wykończalnica	10
Farbiarnie	10
Pralnie	20
Zakłady wyr. chemicznych	12
Fryzjerie	30
Drukarnie	12
Dorożkarskie	20
Introligartornie	12
Ekspedytorzy	60
Maklerzy giełdowi	60
Pośrednicy handlowi	70

Wolne zajęcia zawodowe:

Lekarze	75
Dentyści i artyści	50
Weterynarze, felczerzy, adwokaci	po 70
Notariusze	60
Obrońcy sądowi	75
Technicy, inżynierowie i architekci	do 60

Przesilenie--przesileniem Podatki płacić trzeba.

Podatek przemysłowy od obrotu, o przedsięwzięciu w miesiącu październiku dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłaty wniesionych, jest płatny w terminie ulgowym do dnia 29 b. m.

Podatek przemysłowy od obrotu, o przedsięwzięciu w I-em półroczu 1925 roku, płatny jest w następujących ratach bez odsetek za zwłokę:

I rata do 10 grudnia b. r.

II rata do 31 stycznia 1926 r.

Niezapłacenie w terminie jednej z rat powoduje utracenie ratalnej spłaty, przy czym zostaje pobrana kara za zwłokę, licząc od 45 dnia po otrzymaniu wezwania płatniczego.

W myśl otrzymanego wczoraj przez Radę Izby skarbową okólnika ministerstwa skarbu (okólnik ten jest podpisany przez wice-ministra Klarnera) do korzyści z powyższych rat upoważnia punktualne zapłacenie I-jej raty, której termin jednocześnie został przedłużony do 10 listopada na 20 b. m.

Dziś **LUONNA** **Dziś**

uroczysta premiera!

Wielkie święto polskiego przemysłu filmowego!

„Wampiry Warszawy”
(Tajemnica taksówki Nr. 1051)

Wielki erotyczno-sensacyjny 12-aktowy dramat reżyserji
Wiktor Biegańskiego

W rolach głównych: **W rolach głównych:**

Uroczą artystką **Marja Balcerkiewiczówna**, najpiękniejsza warszawianka, premjowana na konkursie piękności wyd. „Pani“

MARJA ŁABĘCKA
Wiera Pogórzanka, Juljan Sym, Lech Owron, Oktaw Kaczanowski, B. Orłow.

Dziś każde przedstawienie: o g. 1/2 6-ej, 1/2 8-ej i 10-ej w. **Dziś**
zostanie poprzedzone przemówieniem reżysera
— **WIKTORA BIEGAŃSKIEGO** —

Kierownik artystyczny: **Władysław Dworowski.**
Dekoracje: **Henryk Vlasak.**
Stroje pań: **Bogusław Herse.** 12767

Własność filmu: „Merkurifilm w Warszawie.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajgelmana.

Orkiestra Filharmoniczna. Dyrektor Alfred Strauch

SALA FILHARMONJI

Niedziela, dnia 22 listopada 1925 roku o godzinie 12-ej w południe

Dyrygent: **BRONISŁAW SZULC**
Solista: **A. Dobosz**

TENOR OPERY WARSZAWSKIEJ.

W programie: **Moniuszko:** Uwertura do opery „Halca” **Liszt:** II Rapsodia węgierska **Offenbach:** Opowieści Hofmana. **Czajkowski:** Kaprys włoski. **Moniuszko:** Mazur z op. „Halca”. **Puccini:** „Tosca”. **Czajkowski:** Eugenjusz Oniegin. **Verdi:** Rigoletto.

Bilety od gr. 75 do 3 zł. już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół i od godz. 3 i pół do 7-ej wiecz.

Fabryka lamp
M. Burakowskiego

Piotrkowska 37, tel. 21-25

poleca wielki wybór lamp elektr. i gazowych po cenach niskich.

Przyjmie się wszelkie reperacje i przeróbki.

Zmuszająca konieczność!!

552 sprzedajemy niżej ceny kosztu wielkie zapasy ubiorów.

Koszule damskie z madap. haft.	3.90	3.50	3.20
Garnitury koszula i majtki	12.50		6.50
Reformy	3.90		3.20
Staniczki	3.50	2.90	1.75
Pończochy		2.90	1.90
Chusteczki	0.55	0.35	0.25
Fartuchy kuchenne			3.90
z satyny			4.90
Fartuchy szkolne	3.25		2.90

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.
Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

Dr. med. **BRAUN**

Potudniowa Nr. 23
telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w.

Dr. **Różaner**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim **Dzielnia Nr. 9.**
Przyjmuje od 8-9 i pół i od 4-7
Tel. Nr. 28-98.

Dr. med. **Z. Rakowski**

Telefon 27-81.
specjalista chorób uszu nosa gardła otus
Pomorska 10.
(Srednia)
Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Pokój ładny do wynajęcia

Piotrkowska 51 m. 8.

Rozmaite

AKUSZERKA Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132 4-1

ŁÓDŹ kąpielowa Ciepłocińska świeży transport — Zielona Nr. 11, firma „Granit” 747

Komunikat.

Niniejszym zawiadamiam się ogół rodziców uczennic, uczęszczających do Gimnazjum im. El. Orzeszkowej że w dniu dzisiejszym o godz. 8 i pół, wieczór odbędzie się w lokalu Gimnazjum Al. Kościuszki 21-lsze piętro Zebranie Rodziców i uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

12785

Dr. **E. Ekkert**

choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
Kilińskiego 143
przyjmuje od 12-3 i od 7-9 wiecz. panie 3-4

Dr. **H. Szumacher**

choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.

Dr. med. **Zeligsonowa**

Akuszerka chor. kobiece weneryczne (kob.) usuwanie włosów na twarzy elektrolyza
Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej. Niezamownym ustępiwa.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Sobota, dnia 28 listopada 1925 roku o godzinie 8.30 wieczorem.

4-ty Koncert z cyklu „MISTRZOWSKICH KONCERTÓW”
WYKONAWCA PROGRAMU:
ARTUR RUBINSTEIN

Genjalny pianista wirtuoz.

PROGRAM: **Beethoven:** Sonata F-moll op. 57 **Appassionata.** **Brahms:** Intermezzo capriccio. **Brahms** Rapsodia op. 119. **Ravel:** Alborada del Gracioso. **Ravel:** La Vallee de Cloches. **Busoni:** „Tarantola Frauengemach”. **Igor Strawiński:** Petruszka (Kompozycja poświęcona Arturowi Rubinstejnowi) **Chopin:** Barcarolla. **Chopin:** 2 etjudy **Liszt:** Liebestraum. **Liszt:** Rapsodia węgierska 12-ta.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół — 1 i pół i od godz. 3 i pół do 7-ej wiecz.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **K. SUZIN** zam. przy ul. Szkolnej nr. 14 na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20 listopada 1925 roku od godz. 10 rano, w Łodzi przy ulicy Wschodniej pod nr. 65 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: rozmaitych mebli należących do firm „M. A. Szeinrok oszacowanych na 780 zł”
Łódź, dnia 17 listopada 1925 r.
Komornik **K. SUZIN**

Silnik elektryczny o sile 10 K. M. do sprzedania
Oferty sub. S. W.

Mieszkanie frontowe z 3 pokojami, kuchnią i wygodami przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. Andrzejką i Rozwadowską do wynajęcia od zaraz.
Pośrednictwo wyklucone. Oferty składać sub „J. M.” 774

REMIZA
murowana, 44 mtr. długo 17 mtr. szeroka od zaraz do wynajęcia.
Przedziałana 20 720-2

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Jakób Kagańczug i S-ka” adwokat **Leon Goldring** na mocy art. 302 K. H. wzywa wierzycieli masy, aby Ci w ciągu 10 dni stawili się osobie lub przez pełnomocników w kancelarji jego w Łodzi przy ul. Prezydenta Narutowicza N 24 w godzinach między 4 1/2 a 5 1/2 po poł. i oświadczyli z jakiego tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami upadłego i równocześnie złożyli dowody swych wierzycielności. Sprawdzenie wierzycielności odbywać się będzie w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Pańskiej N 115 o godzinie 12 w południe dn. 5. 12 i 29 grudnia r. b.

Łódź, dnia 16 listopada 1925 r.
Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Jakób Kagańczug i S-ka”
LEON GOLDRING, adwokat

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
znak fabr. **KOWALSKINA**
LABOR. CHEM.-FARMAC. **APKOWALSKI** (A.K.) W WARSZAWIE

Ideal, Mercedes, Kappel, Underwood, Erika,
nowe i także używane Taśmy i wszelkie przybory do maszyn Nauka pisania na maszynach. Warsztaty reperacyjne do wszystkich systemów
Najniższe ceny
Adolf Goldberg Andrzeja 37-34 tel. 37-34

„Smyrna”
Dwutygodniowe kursy dywanów smyrenskich i perskich ręcznie (bez warsztatów)
Informacje: **Zofja Salomończyk**, Skwerowa 7 od 4-7

Przenumerata wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama” w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn.
Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W PEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zareczynowe i zaślub. po tekście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. „Ilustrowana Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkin. P. doktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.